

MSZA ŚWIĘTA

A detailed oil painting of St. John Maria Vianney, an elderly man with long, wavy white hair, looking slightly to the right with a gentle expression. He is wearing a white clerical shirt with a black collar and a purple stole with gold embroidery, including a cross and a figure. His hands are clasped in front of him.

św. Jan Maria Vianney

8.05.1786 - 4.08.1859

**Zgromadzenie
celebruje liturgię**

ks. Helmut Jan Sobeczko

**Najświętsze Serce Jezusa
- źródło świętości kapłanów**

ks. Jan Sochoń

CZERWIEC 2009 / (752) / ROK LXV / CENA 4,50 ZŁ / ISSN 1231 - 7543

6

CZERWIEC 2009

SPIS TREŚCI

- Od Redaktora. Dar i Tajemnica – ks. Jan Hadalski SChr 1

MSZA ŚWIĘTA – ROZUMIEĆ, ABY LEPIEJ UCZESTNICZYĆ 2

- Najświętsze Serce Jezusa – źródło świętości kapłanów – ks. Jan Sochoń 2
- Zgromadzenie celebryje liturgię – ks. Helmut Jan Sobeczko 4
- W czerwcu warto by... – ks. Leszek Slipek 5
- Przygotowanie Kościoła na Boską wymianę darów – ks. Krzysztof Filipowicz 8
- Pan z wami – więcej niż pozdrowienie – ks. Bogusław Nadolski SChr 12
- Sław języku Tajemnicę Ciała i Najdroższej Krwi – kl. Krzysztof Porosło 14
- Bierście i jedzcie z tego wszyscy... – ks. Bogusław Koziół SChr 16

ZAMYŚLENIA W DZIEŃ PAŃSKI 18

ODKRYWANIE SZTUKI 26

- Adoramus Te Christe – ks. Jarosław Staszewski SChr 26

MUSICA SACRA 28

- Zanim nastał chorał – Adam Matyszewski 28

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA 29

- Dekret Penitencjarii Apostolskiej o odpustach na Rok Kapłaństwa 29

KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE! 30

- Twemu Sercu cześć składamy – ks. Piotr Lizoń SChr 30
- Bierście i jedzcie – czyli o Komunii Świętej –
kl. Bartłomiej Urbanowicz SChr 31
- Bóg daje więcej – kl. Paweł Guzik SChr 32

KATECHEO – WYWOŁYWAĆ ECHO 33

- „Jam jest Chleb życia” (J 6,48).
Katecheza dla dzieci z klas szkoły podstawowej – Liliana Florek 33

POLACY Z DALEKA I Z BLISKA 37

- Przełamywanie dawnych stereotypów – Leszek Wątróbski 37

Drodzy Czytelnicy!

Dar i Tajemnica

Pamiętam zapewne te słowa Jana Pawła II z roku jego Złotego Jubileuszu, które tak trafnie mówił, czym jest kapłaństwo w Kościele. Przywołuję je dziś, w przededniu rozpoczęcia Roku Kapłaństwa. Zapowiadając go, Benedykt XVI mówił, że ma on „sprzyjać dążeniu księży do duchowej doskonałości, od której przede wszystkim zależy skuteczność ich posługi”, bo chociaż „sakramenty działają skutecznie bez względu na sytuację egzystencjalną danego księdza, potrzebne, a nawet niezbędne jest dążenie do moralnej doskonałości, które winno być obecne w każdym kapłańskim sercu”.

Rok Kapłaństwa Papież rozpocznie 19 czerwca nieszpunami w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, która od 1995 r. jest dniem modlitw o uświęcenie kapłanów. Specjalnie na tę okazję do Rzymu przywiezione zostaną relikwie św. Jana Marii Vianneya, proboszcza z Ars, bo, jak wiemy, Rok Kapłaństwa związany jest z przypadającą 4 sierpnia 150. rocznicą śmierci tego „prawdziwego wzoru pasterza w służbie owczarni Chrystusa”. Obchody zakończą się 19 czerwca 2010 r. na placu św. Piotra podczas światowego spotkania kapłanów.

Wczytując się ostatnio w kazania św. Jana Marii Vianneya, znalazłem zdanie, które na pewno będzie mi towarzyszyło w zamyśleniu nad „Darem i Tajemnicą”: „kapłaństwo jest miłowaniem Serca Jezusowego”. Przypominają mi się także słowa współzałożyciela mojego zgromadzenia zakonnego Sługi Bożego ks. Ignacego Posadzego, który wiele razy powtarzał, że „Chrystus musi się stać pasją i namiętnością kapłańskiego serca”. O tym „miłowaniu” będziemy starać się pisać w tym szczególnym roku. Zaczynamy w tym numerze okładką i tekstem ks. Jana Sochońia wprowadzającym nas w klimat tego kapłańskiego roku. Z kolei w rubryce „Z nauczania Kościoła” podajemy pełne tłumaczenie dekretu Penitencjarii Apostolskiej o odpustach z okazji Roku Kapłaństwa.

Tematem wiodącym bieżącego numeru są obrzędy wstępne Mszy Świętej, czyli liturgia gromadzenia się. Tak wiele dzieje się na początku Eucharystii, a tak często w ogóle na to nie zwracamy uwagi. Swoistym przewodnikiem po całości obrzędów wstępnych jest artykuł ks. Krzysztofa Filipowicza. Najpierw jednak warto sobie uświadomić, kto celebryje liturgię. Teologia podaje nam tu pojęcie zgromadzenia liturgicznego, które od Vaticanum II jest przedmiotem wielu prac i analiz. To zainteresowanie wynika z dowartościowania Kościołów lokalnych, w których „Kościoł Chrystusowy jest prawdziwie obecny” (KK 26). Rzeczywistość zgromadzenia liturgicznego przybliży nam wybitny specjalista w tej dziedzinie ks. prof. Helmut Sobeczko. W pewien sposób uzupełnia go tekst innego liturgisty ks. prof. Bogusława Nadolskiego, który z właściwą sobie pasją przekonuje Czytelników, że „Pan z wami” to coś znacznie „więcej niż pozdrowienie”.

Obok tego inne ciekawe artykuły i rozważania. Zapraszam do lektury.

ks. Jan Hadalski SChr

Najświętsze Serce Jezusa – źródło świętości kapłanów

ks. Jan Sochoń SChr, Warszawa



Nic tak nie zbliża do siebie tych dwóch pojęć: „serce” i „kapłańska świętość”, jak uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Łączy je bowiem pragnienie poznania Boga i zarazem miłosnego przyłgnięcia do Niego. Tego rodzaju wydarzenie spełnia się dzięki Chrystusowi, który – jak opowiadają Ewangelie – odkrywa przed ludźmi swoje Serce, ujawniając osobistą, intymną relację z Ojcem. W ten sposób zyskujemy podstawę do kontemplacji Serca Pana Jezusa, ale też Jego Człowieczeństwa. Wierzymy przecież, że jest On i Bogiem, i Człowiekiem. Chcąc więc dotrzeć, choćby tylko w ograniczony sposób, do miary Jezusowego Serca, aby według niej móc postępować, powinniśmy wsłuchiwać się w treści sugerowane przez styl życia Chrystusa, w Jego nauczanie, odkrywać i zapamiętywać fundamentalne zasady, jakimi się kierował. Nie mamy innej możliwości, aby odczuć miłość Boga objawioną w Sercu Pana Jezusa.

Przy tym warto uświadomić sobie, co w najgłębszej istocie oznacza sam termin „serce”. Współcześnie kojarzymy go najczęściej ze sferą uczuciowości, emocjonalności, psychologicznej zażyłości. Ma to pewien związek z tradycją. Już u Homera serce stanowi o dynamice radości, zachwytu, śmiechu. W nim mieści się miłość; sercem rodzice kochają swoją córkę, a bogowie kochają pewnych ludzi (mężczyzn) i miasta. Ale serce wyzwała też uczucia negatywne, na przykład gorycz, smutek, gniew, niejasne pożądanie.

Natomiast w kulturze hebrajskiej pojęcie „serca” zyskuje szerszy zakres znaczeniowy. Odnosi się ono nie tylko do afektów, ale i do myślenia, introspekcji, aktów decyzji; poprzez serce pojawia się zagadkowa obecność i działalność Boga. Buduje ono wewnętrzną przestrzeń, gdzie może dochodzić do spotkania człowieka z Bogiem. Nawet jeżeli człowiek odwraca się od Stwórcy, lekceważy zobowiązania płynące z przymierza, stara się Go omamić różnego rodzaju sztuczkami i oszustwami, nie przynosi to nigdy spodziewanych rezultatów, gdyż Jahwe „przenika serce” (Jer 17,10), widzi to, co najbardziej skryte. Jedynie postawa serca pokornego, skruszonego, nawracającego

się przywraca utraconą więź z Bogiem, który nie chce ciągłego pogrążania się ludu wybranego w ciemnościach grzechu i obiecuje „nowe serce”, ofiarowane przez Jezusa Chrystusa.

Chrystus wie, że serce stanowi o wartości człowieka; ma wielki potencjał nie tylko uczuciowy (kocha, lęka się, trwoży, gniewa się, zazdrości, bywa zatwardziałe i tak dalej), ale i ściśle religijny. Serce rozpoznaje – użyjmy współczesnego języka – ludzkie „ja”, świadomy siebie podmiot, wyłaniający z własnej głębi wszelkie decyzje. W nim właśnie rozgrywa się tajemnica wiary, która – jeżeli znajdzie w sercu zakorzenienie i potwierdzenie – zawsze prowadzi do zbawienia. Tym bardziej że w sercu i poprzez nie działa Duch Święty. Dlatego potrafimy kontemlować Serce Jezusa, duchowo zamieszkiwać w Nim, zyskując łaskę naśladowania Mistraza, czyli wstępować na drogę świętości. Stąd konieczność życia moralnie uporządkowanego, otwartego na potrzeby bliźnich, wpatrzonego w sprawy tego świata, jednak w taki sposób, że nie przesłaniają one ostatecznej perspektywy, jaką jest „wytrwanie przy Panu” (Dz 11,23).

Trzeba być przygotowanym na pokorną skrucę, niekiedy potwierdzoną łzami, nigdy nie poddawać się rozpacz, raczej z wdzięcznością przyjmować Jezusową życzliwość, która nie ma granic; zdobyć wyraźną świadomość, że nawet największa nieprawość nie odłącza od Miłosiernego Serca Zbawiciela, co jednak nie znaczy, że wszystko wolno. Z woli Bożej zostaliśmy odkupieni Krwią Chrystusa, który grzechy świata wziął na swoje barki i przepalił je cierpiącą miłością. Odtąd jeżeli potrafimy kochać, zbliżamy się do Nieba, stanu wiecznej szczęśliwości. Kiedy zaś władza nami egoizm, popadamy w stan piekielnego odtrącenia. Tych określeń używamy dzisiaj z przesadną ostrożnością. Jednak nie możemy zapominać o paraleli między wiecznością życia i wiecznością odrzucenia. W tej stawce serce odgrywa rolę trudną do przecenienia. Sprawia, że angażujemy cały swój duchowy wymiar, wraz z władzami rozumu, woli, uczuć, dążeń, aby nasza wierność Chrystusowi nie zanikała. Ponadto umacniamy przekonanie, że serce jest

cenniejsze od naszej cielesności, która – choć ważna – nie może stać się pierwszym kryterium działania.

Powinniśmy się więc modlić za duchowych, którzy są szczególnie narażeni na przeróżne niebezpieczeństwa. Niekiedy uważają się za ludzi „wywyższonego stanu”, sygnując się przekonaniem, że zostali wybrani jako duchowni, a zatem gruntownie wyróżnieni, gdy chodzi o sprawy duchowego zaangażowania. Tymczasem ich misja jest przede wszystkim darem Chrystusa, będącym konsekwencją Jego miłości do ludzi; darem, jaki dosyć łatwo roztrwonić. Duma, próżność, ezoteryzm i tak dalej są bezpodstawne i nie uprawnione. Zresztą przynależność do określonego „stanu” czy też pełnienie pewnego urzędu w Kościele nie definiuje, który ksiądz prowadzi „życie duchowe” lub gdzie okazuje się autentyczna chrześcijańska duchowość. Nie należy używać określeń: „specjalna” czy „doskonalsza” duchowość, gdy jest mowa o kapłanach.

Fot.: Danka Witkowska

Kapłaństwo – to przecież przedłużenie Serca i ust Pana Jezusa



Księża zapominają też często, że pozostają kapłanami przy ołtarzu, w konfesjonale, w szkole, na ulicy – czyli wszędzie. Ich misja nie odsyła do życiowych peryferii. Powinni wystrzegać się zniechęcenia i rozczarowania, które bierze się stąd, że nie traktują własnego życia wewnętrznego jako najważniejszego przedsięwzięcia pastoralnego; nadto gubią praktykę częstej spowiedzi, która sprawia, że jasniej widzi się samego siebie, oraz potrzebę adoracji Najświętszego Sakramentu. Nie zawsze właściwie rozpoznają, że kapłańskie życie duchowe ma być skoncentrowane na tym, co obiektywnie ważne. Chodzi tu o prymat obiektywnej pobożności kapłańskiej, czyli związenie codzienności z Mszą Świętą, z medytacją brewiarzową i sakramentami. Chodzi też o właściwe rozpoznanie, czym jest ludzkie życie uczuciowe. Kapłaństwo – to przecież przedłużenie Serca i ust Pana Jezusa, zaprezentowany przez Niego styl bycia, w którym najważniejsza jest postępa sakramentalna, mająca na celu utrzymanie wiernych na drodze wiary. Nie jest ono nastawione samo na siebie, lecz trwa jako forma współtowarzyszenia ludziom (wspólnotom religijnym) w ich trudzie dorastania do wymogów postawionych światu przez Stwórcę. Kapłaństwo jest i musi być znakiem sprzeciwu wobec każdej formy zła, niesprawiedliwości, grzechu.

Ze strony księży wymaga to odwagi i dyscypliny (także tej wynikającej z zasady posłuszeństwa władzy kościelnej), ale nade wszystko wymaga to wiary w „czyste i pokorne Serce Jezusa” (Mt 11,29), które – zwłaszcza po zmartwychwstaniu – ma moc poruszania ludzkiego serca, wyzwalania silnych emocji religijnych, połączonych ze skróceniem poznawczego dystansu między człowiekiem a Bogiem. Św. Łukasz w swojej ewangelicznej opowieści przytacza charakterystyczne wyznanie uczniów wypowiedziane w drodze do Emaus: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24,32). Kiedy więc Chrystus objawia tajemnicę swego Serca, nie wyłączając podatności na ból, bezradność (wszak jest również Człowiekiem!), wówczas w sposób naturalny wielbimy Go, odnajdujemy duchowy spokój w kontemlowaniu obrazu Serca Jezusowego. W ten sposób wyrażamy fascynację Osobą Chrystusa, który przyciąga do siebie w sposób zniwielający, urzeka, olśniewa, oczarowuje, zachwyca, frapuje, ekscytuje, rozpala, wreszcie zaprasza do medytacji, aby przywołać niektóre tylko formuły z nad wyraz (w tym przypadku) bogatego polskiego zasobu słownikowego. Ale też wywołuje lęk, niepokój, niecodzienne rozdrażnienie. Co prawda, obecnie nie dochodzi do konfliktów dogmatycznych, jakie miały miejsce chociażby podczas Soboru Efezskiego (431 r.), gdyż żyjemy w epoce niezbyt czulej na dogmatyczne wymiary zbawczego orędzia, ▶

nimniej jednak Osoba Chrystusa łączy i dzieli zarazem, szczególnie w relacjach tworzących się między różnymi religiami, choć nie tylko.

My, katolicy, przyjmujemy, że Prasłowo – Logos, będące u początków kosmicznego istnienia, ma wymiar Jezusowego Serca, zatem wskazuje i na ludzkie serce. Z tej racji możemy szerzyć właściwy kult, gdzie raz będziemy podkreślali mękę Chrystusa, wskazując znaczenie otwartego boku Umęczonego Mesjasza, czyli na rolę życia sakramentalnego, innym razem zwrócimy uwagę na obowiązek zadośćuczynienia za zniewagi uczynione Jezusowemu Sercu oraz nieodzowność odnajdywania w braciach oznak Boskiej miłości. Jednak zawsze będzie chodziło o to, aby nie zagubił miłości w gąszczu wielu uczuć zmysłowych, cielesnych, psychicznych, które ograniczają się do nieosobowych doświadczeń.

Czy księża bywają zdolni do takiego religijnego czynu? I w jaki sposób powinni przeność zdobycze kontemplacji Serca Jezusa w krajobrazy codziennego posługiwania? Czy przypadkiem nie stracili zapалу towarzyszącego początkom ich pracy kapłańskiej, nie zostali opanowani przez ducha nihilizmu i popadają w okowy liturgicznej rutyny? Czy starają się pisać dzieje własnej duszy przeciw temu wszystkiemu, co uchodzi w światowych rankingach za warte poświęceń? Czy mają w sobie ów duchowy ogień potrzebny do tego, aby przekraczać utudy, które cisną się do ich

umysłów jak krzyki targowych sprzedawców i oddają od Serca Chrystusa?

Z tych troskliwych pytań wylania się potrzeba modlitwy o to, aby kapłani starali się żyć w świętości, w pokornym naśladowaniu Serca Zbawiciela. W tym Sercu przejawia się bowiem najgłębszy sens Człowieczeństwa Chrystusowego, a poprzez nie najgłębsza tajemnica Wcielenia: jedność Boskiej i ludzkiej natury w Bogu-Człowieku. Oto źródła modlitwy o świętość kapłanów, ugruntowane w rozmyślanii o Najświętszym Sercu Pana Jezusa.

Dietrich von Hildebrand, analizując uczuciowość ludzką i Boską Boga-Człowieka, zakończył swe rozważania fragmentem prefacji na uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego: „Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojciec Święty, wszechmogący wieczny Boże. Z Twojej woli jednorodzony Syn Twój wiszący na krzyżu został prebity włócznią żołnierza, aby otwarte Serce, skarbiec Bożej hojności, zlewało na nas strumieniem zmiłowania i łaski, aby to Serce, które nigdy nie przestało płonąć ku nam miłością, było schronieniem dla pobożnych, a dla pokutujących otwartą bramą zbawienia”.

Niech ta modlitwa zawsze wyznacza koloryt i intensywność czerwcowych (i wszelkich) modlitw o świętość życia kapłańskiego. ■

Zgromadzenie celebryje liturgię

ks. Helmut Jan Sobeczko, Opole



Do istotnych i najważniejszych zgromadzeń w życiu Kościoła należą zgromadzenia liturgiczne, a zwłaszcza niedzielne zgromadzenie celebrujące Eucharystię, które dla każdego pokolenia powinno być „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego” (KL 10). Zanim zostaną omówione poszczególne elementy i zagadnienia związane z celebracją i uczestnictwem we Mszy Świętej, najpierw przyda się pogłębione spojrzenie na teologię samego zgromadzenia liturgicznego. Dowartościowanie zgromadzenia liturgicznego pod względem teologicznym, a co za tym idzie – również liturgicznym i pastoralnym, należy zaliczyć do zasadniczych osiągnięć posoborowej odnowy w Kościele.

Udział w zgromadzeniu liturgicznym, zwłaszcza eucharystycznym, zaczęto uważać za element konstytutywny życia chrześcijańskiego, a samo zgromadzenie – jako podmiot sprawowanej liturgii, co oznacza, że liturgii nie celebryje się „dla” zgromadzenia, ale liturgię na mocy sakramentu chrztu celebryje całe zgromadzenie. Świadomość tego faktu sprawia, że uczestnictwo stało się też bardziej czynne i owocne. Ponadto stało się oczywiste, że zgromadzenie liturgiczne stanowi podstawowy znak w liturgii, który teologicznie powinien być poprawnie odczytany. Podstawą teologiczną interpretacji każdego znaku liturgicznego muszą być teksty biblijne i patrystyczne. ▶

Dzisiaj nie wystarczy już jedynie prawne określenie zgromadzenia liturgicznego jako grupy ludzi ochrzczonych, zebranych w imię Chrystusa celem sprawowania liturgii w oparciu o zatwierdzone przez kompetentną władzę kościelną księgi liturgiczne. Określenie to musi być uzupełnione istotnymi elementami teologicznymi, które na nowo przypomnieli Sobór Watykański II. Podstawową treść teologiczną zgromadzenia liturgicznego można sprowadzić do następujących wymiarów: chryzologicznego, pneumatologicznego i eklesjalnego.

1. W ZGROMADZENIU LITURGICZNYM OBECNY JEST CHRYSZTUS

W formach pobożnościowych od wieków średnich prawie zapomniano o fundamentalnej prawdzie, że również w zgromadzeniu liturgicznym obecny jest cały Chrystus: Głowa i członki. Prawie cała uwaga koncentrowała się wówczas przede wszystkim na obecności pod postaciami eucharystycznymi, co znalazło swój wyraz w mocno rozbudowywanych formach kultu eucharystycznego zarówno podczas, jak i poza Mszą Świętą. Jednak w tym samym czasie zaczęła zanikać świadomość wielorakiej obecności Chrystusa w celebrowanej liturgii.

O sposobach obecności Chrystusa w liturgii soborowa Konstytucja o liturgii świętej mówi w artykule 7., i to w kontekście teologii zgromadzenia, stwierdzając w poprzedzającym artykule, że „[...] w dzień Zesłania Ducha Świętego Kościół ukazał się światu” jako zgromadzenie tych, „którzy przyjęli mowę Piotra, «zostali ochrzczeni» i «trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie [...] chwaląc Boga» (Dz 2,41-42.47). Od tego czasu Kościół nigdy nie zaprzestawał zbierać się na odprawianie paschalnego misterium, czytając to, «co było o Nim we wszystkich pismach» (Łk 24,37), sprawując Eucharystię” (KL 6).

W kolejnym artykule konstytucja soborowa stwierdza, że to wielkie misterium Chrystusa może się urzeczywistnić w liturgii gromadzącego się Kościoła jedynie dzięki Jego aktywnej obecności: „Dla urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze Mszy Świętej, czy to w osobie odprawiającego, gdyż «Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów» (Sobór Trydencki, sesja XXII, 17), czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci. Jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, wówczas On sam mówi. Jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: «Gdzie dwaj albo trzej są zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich» (Mt 18,20)” (KL 7). Dla omawianego tu zagadnienia obecności Chrystusa w zgromadzeniu liturgicznym fundamentalne znaczenie ma powołanie się na powyższy tekst biblijny.

Kwestia wielorakiej obecności Chrystusa była mocno dyskutowana na Soborze Watykańskim II. Domagano się większej precyzacji w odróżnianiu poszczególnych rodzajów obecności, zwłaszcza odnośnie do obecności Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Podkreślano jednak, że w porządku czasowym Chrystus najpierw obecny jest w zgromadzeniu zwołanym w Jego imię i dzięki tej obecności mogą pojawiać się dopiero kolejne, zwłaszcza w słowie oraz pod postaciami chleba i wina.

Dyskusję ojców soborowych i innych teologów o różnicy zachodzącej pomiędzy poszczególnymi sposobami obecności, zwłaszcza w relacji do ▶

W czerwcu warto by...



PROBOSZCZ PODPOWIADA

ZANIM DZIECKO PRZYSTĄPI DO PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ

W czerwcu często mają miejsce Pierwsze Komunie Święte i pierwszokomunijne rocznice. Zatem jest to dobry czas dla rodziców, a także rodziców chrzestnych do własnej refleksji i rozmowy z dzieckiem. Na podstawie własnych doświadczeń mogą oni opowiedzieć dziecku:

- jak ważne znaczenie w życiu ma przyjmowanie Komunii Świętej,
- jak wielkim oparciem dla każdego człowieka jest Eucharystia, jak ogromna jest w niej siła,
- jak bardzo Sakrament ten pomaga w codziennym podążaniu przez trudny świat.

Przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej – to tak naprawdę przygotowanie do pierwszego pełnego uczestnictwa w Eucharystii. Musi więc ono obejmować następujące wymiary: słowo Boże, sakramentalną obecność Chrystusa i wynikającą z niej miłość wobec wspólnoty – mistycznego Ciała Chrystusa, przeżywanie Dnia Pańskiego oraz modlitwę osobistą, a wreszcie podjęcie chrześcijańskiej odpowiedzialności. Dopiero gdy przygotujemy dziecko do przeżywania tych wszystkich elementów, możemy powiedzieć, że przygotowaliśmy je do pełnego udziału w Eucharystii.

1. Trzeba nauczyć dziecko modlitwy indywidualnej i wspólnotowej.

2. Liturgia słowa jest integralną częścią Mszy Świętej. Dlatego

cd. na s. 7

nauki o realnej i substancjalnej obecności Chrystusa w postaciach eucharystycznych, jednoznacznie rozstrzygnął papież Paweł VI w encyklice *Mysterium fidei* z 3 IX 1965 roku. Odwołując się do *Konstytucji o liturgii świętej* nr 7. i św. Augustyna, papież stwierdza: „Wszyscy wiemy, że nie jeden jest sposób obecności Chrystusa w swym Kościele. Dobrze więc będzie zastanowić się nieco dłużej nad tą tak bardzo radosną sprawą, którą *zwieźle wyłożyła* Konstytucja o świętej liturgii (nr 7). Obecny jest Chrystus w swoim modlącym się Kościele, ponieważ On sam jest tym, «który za nas się modli, który w nas się modli i do którego my się modlimy. Modli się za nas jako nasz kapłan, modli się w nas jako nasza Głowa, modlimy się i my do Niego jako do naszego Boga» (św. Augustyn, In Ps 85, 1, PL 37, 1081)”. Następnie po wyliczeniu różnych sposobów obecności Chrystusa w Kościele Paweł VI stwierdza, że „odmienny – i to najwyższy – jest sposób, w jaki Chrystus pozostaje obecny w swoim Kościele w sakramencie Eucharystii”; tu obecny jest bowiem w sposób rzeczywisty (realny) i substancjalny. Ważnym stwierdzeniem tej encykliki jest również to, że tej rzeczywistej obecności Paweł VI nie ogranicza tylko do postaci eucharystycznych, ale rozciąga ją na wszystkie pozostałe sposoby obecności Chrystusa w Kościele: „Ta obecność (w Eucharystii) wszakże nazywa się «rzeczywistą» nie w sensie wyłączności, jakby inne nie były «rzeczywiste», ale przez szczególną doskonałość, bo jest substancjalna”. A zatem obecność Chrystusa w zgromadzeniu liturgicznym jest rzeczywista (realna), co pociąga za sobą cały szereg konsekwencji natury liturgiczno-pastoralnej.

2. DUCH ŚWIĘTY W ZGROMADZENIU LITURGICZNYM UOBECNIA MISTERIUM CHRYSYUSA

Oprócz wymiaru chrystologicznego istotny w zgromadzeniu liturgicznym jest również wymiar pneumatologiczny. W tradycji zachodniej ten wymiar liturgii zawsze był obecny w tekstach liturgicznych, natomiast mniej w refleksji teologicznej; znaczną poprawę obserwujemy dopiero w okresie posoborowym. Najważniejsze jest końcowe stwierdzenie artykułu 6. *Konstytucji o liturgii świętej*, w którym uobecnienie Chrystusa i Jego zbawczego misterium paschalnego w liturgii zostało przypisane „mocy Ducha Świętego (*per virtutem Spiritus Sancti*)”. Cały kontekst tego stwierdzenia odnosi się przede wszystkim do zgromadzenia liturgicznego, zwłaszcza niedzielnego. Ponadto trzeba stwierdzić, że kiedy mówimy o rzeczywistej obecności Chrystusa w zgromadzeniu sprawującym liturgię, to równocześnie mówimy o rzeczywistym uobecnieniu się całego Jego misterium paschalnego, którego ośrodkiem i punktem szczytowym jest Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, czyli przejście ze śmierci do życia (KL 5-6 i 104). To przejście paschalne aktualizuje się również w życiu wiernych (w Kościele), i to w sposób sakramentalny w zgromadzeniu liturgicznym. Mocą Ducha Świętego dokonuje tego rzeczywiście obecny Chrystus. Obecność ta nie jest bierna, ale dynamiczna i czynna.

Zatem w oparciu o teksty biblijne w konkluzji należy stwierdzić, że Duch Święty w zgromadzeniu liturgicznym, zwłaszcza eucharystycznym:

- jednoczy, gromadzi rozproszonych i ożywia (1 Kor 12,12-13);
- uobecnia Chrystusa i Jego zbawcze misterium (Mt 18,20);
- mówi do zgromadzenia w słowie Bożym (J 16,13; Ga 3,5; Ef 6,17);
- modli się za nami (Rz 8,26-27; 1 Kor 12,5);
- przemienia, odnawia, oczyszcza (J 20,22-23);
- a także posyła, aby świadczyć (J 1,33-34; Rz 8,16; Mt 10,19).

Fot.: Eluta Stariko-Smierczalska



3. STRUKTURA HIERARCHICZNA I PODZIAŁ FUNKCJI W ZGROMADZENIU LITURGICZNYM

Zgromadzenie liturgiczne jest prawdziwym ukazaniem się (epifanią) Kościoła, w którym żyje i działa Chrystus, i to cały Chrystus: Głowa i członki. Dlatego do istoty misterium Kościoła, a tym samym zgromadzenia liturgicznego, należy jego struktura hierarchiczna. Zgromadzenie liturgiczne jako szczególna manifestacja Kościoła – sakramentu jedności składa się z wielu członków, zorganizowanych i zjednoczonych „pod przewodnictwem biskupów” (KL 26). Chrystus ustanowił dla wzrostu i dobra swego Kościoła „rozmaite posługi, które mają na celu dobro duchowe całego Ciała” (KK 18). Pełnione w zgromadzeniu posługi liturgiczne rozróżniamy w zależności od święceń (biskup, prezbiter, diakon), specjalnego ustanowienia (akolita, lektor, nadzwyczajny szafarz Komunii) oraz czasowego wyznaczenia (służba ołtarza, służba muzyczna, służba porządkowa).

Zgodnie z ogólną i fundamentalną zasadą każdej grupy, również w zgromadzeniu liturgicznym działania i posługi wykonywane są przez poszczególne osoby dla wspólnego dobra. Jednak obowiązuje tu zasada podziału funkcji, co mocno akcentuje soborowe postanowienie: „W odprawianiu liturgii każdy spełniający swoją funkcję, czy to duchowny, czy świecki, powinien czynić tylko to i wszystko to, co należy do niego z natury rzeczy i na mocy przepisów liturgicznych” (KL 28). Zasada podziału funkcji nie wyklucza jedności zgromadzenia, wręcz przeciwnie – jedność tę pogłębia i jej służy.

Konstytucja liturgiczna ponadto stwierdza, że „ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru również spełniają prawdziwą funkcję liturgiczną. Niech więc wykonują swoją posługę z tak szczerą pobożnością i dokładnością [...], należy więc starannie wychować te osoby w duchu liturgii oraz przygotować do odpowiedniego i zgodnego z przepisami wykonywania przypadających każdemu czynności” (KL 29).

Z powyższego wynika, że swoje miejsce i zadania w Kościele mają również ludzie świeccy, którzy zostali „wcieleni przez chrzest w Chrystusa” i stali się „na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego” (KK 31). Wszyscy też ochrzczeni, niezależnie od pełnionych urzędów i posług, z racji chrztu są „równi co do godności i działania, na skutek czego każdy, zgodnie z własną pozycją i zadaniem, współpracuje w budowaniu Ciała Chrystusowego, jakim jest Kościół” (KPK, kan. 208, por. KK 32).

Hierarchiczna cecha Kościoła, który objawia się w zgromadzeniu liturgicznym, ma równocześnie charakter służebny, dlatego wszystkie dary i posługi mają służyć budowaniu Kościoła – Ciała Chrystusowego (por. 1 Kor 12,28). Różnorodność posług w Kościele jest zatem szczególnym darem Ducha Świętego, który sprawia, że Kościół wzrasta jako zgromadzenie i staje się Kościołem – Wspólnotą służebną.

Szczególną posługę w zgromadzeniu pełni kapłan – przewodniczący, w którym również obecny jest Chrystus. Przewodniczący nie powinien wykonywać czynności, które należą do usługujących. Brak służby liturgicznej świadczy o niewłaściwie rozwiniętym życiu liturgicznym w parafii, zwłaszcza kiedy brak odpowiednio przygotowanych lektorów i kantorów (psalterzystów). W trakcie celebracji w zgromadzeniu należy eliminować każdy gest, który wewnętrznie nie jest związany ze spra-



W maju warto by...
PROBOSZCZ PODPOWIADA

w okresie przygotowania do pełnego udziału w liturgii Eucharystii konieczne jest zapoznanie dziecka z Pismem Świętym jako podstawową księgą naszej wiary.

3. Ważne jest kształcenie w dziecku umiejętności doświadczania i rozumienia sensu świętowania, a także ukazywanie niedzieli jako szczególnego dnia w tygodniu.

4. Wprowadzenie do pełnego uczestnictwa w liturgii Eucharystii dokonuje się również poprzez uwrażliwienie dziecka na umiejętność wyrażania Panu Bogu dziękczynienia.

5. Eucharystia jest szkołą miłości bliźniego. Chodzi więc o to, aby dziecko stale ćwiczyło się w polączeniu spotkania eucharystycznego z pragnieniem większego miłowania.

6. Podstawową rzeczą, na którą trzeba zwrócić uwagę, jest ukazywanie dziecku sposobów odkrywania przyjaźni Pana Jezusa wobec człowieka i pozostawiania z Nim w zażyłej przyjaźni

Te wszystkie elementy powinny być przedmiotem troski rodziców.

UROCZYSTOŚĆ NARODZIN ŚW. JANA CHRZCIECIELA

Dobrze by było, aby dzień 24 czerwca stał się dniem chrześcijańskim. Jest to bowiem uroczystość św. Jana Chrzciciela – tego, który Panu Jezusowi udzielił chrztu w Jordanie. W tym dniu każdy mógłby w jakiś sposób wyrazić swoją wdzięczność swoim chrześcijańskim rodzicom.

LITANIA DO ŚWIĘTEGO JANA CHRZCIECIELA

Kyrie, elejson! Chryste, elejson!
Kyrie, elejson!

Chryste, usłysz nas!
Chryste, wysłuchaj nas!

Ojcze z nieba, Boże,
– zmiłuj się nad nami

wowaną liturgią, zwłaszcza gesty, które rozpraszają, wprowadzają zdenerwowanie, pośpiech lub niepokój uczestników. Każdy gest liturgiczny ma swoją głęboką wymowę i symbolikę, dlatego winien on być czytelnie i poprawnie wykonany. Szczególną uwagę należy zwracać na dbałość o postawę zewnętrzną, na jakość szat liturgicznych, na właściwy wystrój prezbiterium i całego wnętrza świątyni, na odpowiednie oświetlenie i nagłośnienie. Istotnym i bardzo ważnym elementem liturgii będzie również odpowiednio wykonana muzyka organowa oraz śpiew celebransa i całego zgromadzenia.

Odprawiający kapłan – jako przewodniczący – odpowiada za jakość całej celebracji liturgii, a ta zależy przede wszystkim od dobrego przygotowania wszystkich uczestników liturgii. W długofalowym wychowywaniu naszych zgromadzeń liturgicznych należy przewyższać postawę indywidualistyczną, wypielegnowaną przez minione wieki, a polegającą na wyłącznej relacji „ja i Pan Bóg”, a nie „my”. Z teologicznego i antropologicznego punktu widzenia zgromadzenie liturgiczne to wspólnota, w której jest się „dla innych”,

jest się „z innymi”. Chrześcijanin może modlić się sam, natomiast liturgię może celebrować jedynie w łączności z innymi. Dlatego teksty liturgiczne zawsze są wypowiedziane w liczbie mnogiej. Na liturgii jej uczestnicy nie powinni być sobie obcy. W zgromadzeniu liturgicznym „być z innymi” oznacza dzielenie się życiodajnymi darami, to wspólne spożywanie (przyjmowanie) pokarmu słowa, a w uczcie eucharystycznej również Chleba życia i Kielicha zbawienia. Wspólnota liturgiczna jest równocześnie wspólnotą wzajemnej komunikacji międzyludzkiej, a także między człowiekiem i Bogiem. Podstawowym aktem komunikacji jest słowo. Bóg kieruje je do zebranych zwłaszcza poprzez proklamację Ewangelii i czytanie słowa Bożego, a zgromadzeni odpowiadają śpiewami, akklamacjami oraz wypełnionymi treściowo chwilami milczenia.

W podsumowaniu trzeba mocno podkreślić, że o jakość zgromadzenia liturgicznego należy się bardzo troszczyć i oddawać mu najwyższy szacunek, ponieważ w nim mocą Ducha Świętego w sposób rzeczywisty (realny) obecny jest Chrystus, który równocześnie każdego uczestnika uświęca i zbawia. ■



ks. Krzysztof Filipowicz, Warszawa

Przygotowanie Kościoła na Boską wymianę darów

We Mszy Świętej zwykło się wyróżniać jej dwie podstawowe części, mianowicie: liturgię słowa i liturgię eucharystyczną. Oczywiście, jest to prawda, choć może trochę upraszczająca bogactwo tego, co *Konstytucja o liturgii świętej* Soboru Watykańskiego II nazwała źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, idąc w tym względzie za nauką soborową, w numerze 28. stwierdza: „Msza Święta składa się jakby z dwóch części, mianowicie z liturgii słowa i z liturgii eucharystycznej, które tak ściśle łączą się ze sobą, że tworzą jeden akt kultu. Albowiem we Mszy Świętej zostaje zastawiony zarówno stół słowa, jak i Chrystusowego Ciała, z którego wierni czerpią naukę i pokarm. Niektóre zaś obrzędy rozpoczynają i kończą celebrację”. W stwierdzeniu tym można doszukać się sugestii, że oprócz zasadniczych części Mszy Świętej wyróżnia się obrzędy o mniejszym znaczeniu.

Z pewnym rozmysłem użyto tutaj określenia: „o mniejszym znaczeniu”. Zestawianie ze sobą, porów-

nywanie i ocenianie części Mszy Świętej, która stanowi, jak już to zostało zauważone wyżej, jeden akt kultu, jest raczej nie na miejscu i traci niepotrzebną jakąś scholastyczną w pejoratywnym i tendencyjnym tego słowa znaczeniu metodą. Być może obrzędy wstępne, bo o nich tu mowa, nie otrzymały należnego sobie miejsca w refleksji liturgiczno-pastoralnej. A szkoda, gdyż niewątpliwie są doskonałym miejscem na zastosowanie chrześcijańskiej mistagogii odnośnie do gromadzenia się, tworzenia Kościoła i otwarcia na Boską wymianę darów, zachodzącą w każdej Mszy Świętej.

Wzorcowe ordo Mszy Świętej jako obrzędy wstępne poprzedzające liturgię słowa wymienia: wejście, pozdrowienie, akt pokuty, *Kyrie*, hymn *Chwała na wysokości Bogu* i kolektę. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* zaznacza, że w niektórych celebracjach, które zgodnie z przepisami ksiąg liturgicznych mogą być łączone z Mszą Świętą, obrzędy wstępne można pominąć bądź sprawować w szczególny sposób (nr 46).

WEJŚCIE

Msza Święta rozpoczyna się procesją. Po zgromadzeniu się ludu celebrans wraz z usługującymi udaje się do ołtarza. W orszaku procesyjnym idą: lektorzy, akolici, ministranci, kantor i zamykający orszak diakon z celebransem. Księga Ewangelii, o ile jest niesiona w procesji, później kładziona jest na ołtarzu. W pobliżu ołtarza, względnie na nim, umieszczony zostaje również krzyż i świece.

W czasie procesji do ołtarza śpiewa się pieśń na wejście. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* zaznacza, że śpiew ten rozpoczyna celebrację, umacnia jedność zgromadzonych, wprowadza ich umysły w przeżywanie misterium okresu liturgicznego lub święta oraz towarzyszy procesji celebransa i usługujących (nr 47). Określony został także sposób wykonania tego śpiewu: na przemian schola i lud albo kantor i lud, albo sam lud, albo sama schola. Tekst wykonywanej pieśni musi być zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu. Może być także wykonana antyfony z psalmem zaczerpnięta z Graduału Rzymskiego lub Graduału zwykłego. Jeżeli nie wykonuje się śpiewu na wejście, wówczas należy wykonać antyfonę podaną w Mszale. Recytują ją wierni lub niektórzy z nich albo lektor. W procesyjnym razie wykonuje ją sam celebrans, który może to uczynić w formie wstępnej zachęty (nr 48).

Śpiew na wejście – dawny *introit* – posiada bardzo bogatą historię. Przyjmuje się, że jego początki sięgają liturgii papieskiej z V wieku. Początkowo procesja na wejście odbywała się w milczeniu. Jednak w okresie rozwoju liturgii stacyjnej złagodzona surowość tego obrzędu poprzez śpiew wykonywany na sposób antyfonalny. Wyróżnia się formy proste i rozbudowane. W skład *introitu* wchodziła antyfony, psalm, względnie jego werset, doksologia. W zależności od czasu trwania procesji i architektury budynku antyfonę można było powtarzać nawet po każdym wersecie psalmu. Tekst *introitu* nie zawsze był zaczerpnięty z Psalterza, jak na przykład *Requiem* z apokryfu; taki *introit* określano jako *irregularis* w przeciwieństwie do *regularis*, czyli psalmu czy innego tekstu biblijnego. Wiek VIII przyniósł znaczny rozwój procesu muzycznego *introitu*, zahamowany dopiero przez reformę Piusa V. Muzycznemu wzbogaceniu ulegała antyfony kosztem tekstu psalmu do tego stopnia, że ograniczono się do jednego wersetu. Nie bez znaczenia był też zwyczaj umieszczania zakrystii w pobliżu prezbiterium. Muzycznemu wyrafinowaniu nie mogły też sprostać wspólnoty parafialne. W renesansie pojawiły się także kompozycje wielogłosowe *introitów*. Początkowe słowa dawały niekiedy nazwę Mszy dnia: *Requiem*, *Rorate*, *Gaudete*, *Laetare*.

POZDROWIENIE OŁTARZA I ZGROMADZONEGO LUDU

Pozdrowienie ołtarza dokonuje się przez głęboki ukłon. Następnie celebrans (współcelebrujący) i diakon na znak czci całują ołtarz. Jeżeli podczas danej Mszy stosuje się kadzidło, następuje okadzenie ołtarza i krzyża (OWMR nr 49).

Zwyczaj całowania ołtarza rozpowszechnił się pod koniec IV wieku i przyjmuje się, że odbyło się to pod wpływem zwyczajów pogańskich. Przed pocałunkiem odmawiano krótką modlitwę. Całowano także księgę Ewangelii, a od wieku XII także krucyfik. Pod koniec średniowiecza przyjął się zwyczaj całowania obrazu przedstawiającego ukrzyżowanie, który następnie umieszczano w mszale po prefacji. Towarzyszyły temu różne formuły zaczerpnięte z adoracji krzyża w Wielki Piątek. Praktyki te usunął Mszał Piusa V.



Synu, Odkupicielu świata, Boże,
– zmiłuj się nad nami
Duchu Święty, Boże,
– zmiłuj się nad nami
Święta Trójco, Jedyny Boże,
– zmiłuj się nad nami

Święty Janie Chrzcicielu
– módl się za nami.
Wysłanniku Boży,
Poprzedniku naszego Zbawiciela,
Głosie wołający na pustyni,
Zwiastunie prawdy,
Wskazujący drogę do nieba,
Światło Proroków,
Przykładzie męczenników,
Któryś przed swoim początkiem
był oznajmiony przez Anioła,
Któryś otrzymał swoje imię
z nieba,
Który poświęciłeś się najdoskonalszej
miłości na służbę Jezusa
Chrystusa,
Który przygotowałeś drogę
do prawdziwej pokuty,
Który nawróciłeś przez naukę
i przykład niezliczoną liczbę
ludzi do Boga,
Który wypowiedziałeś nieustraszone
Herodowi prawdę w oczy,
Który dla prawdy krew swoją
przelałeś,
O chwalebny patronie i orędowniku
przed Bogiem,
My, grzeszni, ciebie prosimy
– wysłuchaj nas.
Abyś nam łaskę pokuty i poprawy
życia uprosić raczył,
Abyś dla nas pomnożenie wiary,
nadziei i miłości uprosić ra-
czył,
Abyś nam czystość duszy i ciała
wyprosić raczył,
Abyś nam w godzinie śmierci do-
pomóc i przy sądzie za nami
wstawić się raczył,

cd. na s. 11

Ucałowanie ołtarza było i jest oznaką czci i szacunku. Dotyczy to ołtarza jako miejsca ofiary eucharystycznej. Pocałunek ten uważa się również za pozdrowienie samego Chrystusa. Zwyczaj umieszczania w mensie (portatylu) relikwii pociągala za sobą także oddanie im czci. Odczytywano to jako wejście w kontakt z Kościołem triumfującym, walczącym i cierpiącym. Z biegiem czasu zwielokrotniano liczbę tych pocałunków.

Okadzenie ołtarza, krzyża, a w okresie wielkanocnym i paschału jest zwyczajem fakultatywnym. I chociaż może być stosowane we wszystkich formach Mszy, zwyczajowo stosuje się je podczas uroczystych celebracji. Zwyczaj ten, podobnie jak pocałunek, stosowany był bardzo szeroko w pogaństwie. Kult chrześcijański przez długi czas dystansował się od tego zwyczaju. W mentalności pogańskiej kadzidlany dym był poniekąd materializacją bóstwa. Nie bez znaczenia był fakt, że spalenie kadzidła przed posągami bóstw czy władców przez chrześcijan traktowano jako wyparcie się wiary. Kadzidła używano także w ceremoniale dworskim. W kulcie chrześcijańskim kadzidło pojawia się od IV wieku przeważnie na Wschodzie. Na Zachodzie pojawia się ono później, w liturgii papieskiej, a następnie rozpowszechnia się w czasach karolińskich, aby przybrać na sile po wyprawach krzyżowych.

Okadzenie pozostaje niezmiennie gestem uczczenia Chrystusa w symbolu ołtarza, aczkolwiek symbolika kadzidła jest o wiele bogatsza: znak oczyszczenia, rozgrzeszenia, ofiary, uwielbienia. W obecnej liturgii sugerowana jest pewna prostota w posługiwaniu się kadzidłem, chociaż zwraca się uwagę na bogate znaczenie biblijne kadzidła, tendencje ekumeniczne – kadzidło używane jest obficie w chrześcijaństwie wschodnim – i podkreśla się walory terapeutyczne: kadzidło jest jednym z elementów tworzenia święta, radości, wprowadza w świat pozazmysłowy.

Po uczczeniu ołtarza celebrans udaje się na miejsce przewodniczenia i z całym zgromadzeniem wykonuje znak krzyża. Jest to krótkie wyznanie wiary, przypominające, że źródłem zbawienia jest krzyż i że z przebitego boku Chrystusa na krzyżu zrodził się Kościół. Jednocześnie znak krzyża zawsze nawiązywał do chrztu.

Formuły pozdrowienia zawarte w Mszale pochodzą z Pisma Świętego. Celebrans uznaje w zgromadzonych Lud Boży i aktywną obecność Boga między nimi. Odpowiedź: *I z duchem twoim* w rozumieniu nastęrcza pewne trudności. Niezależnie od semickiego charakteru tego wyrażenia, wolno ją interpretować w duchu charyzmy kapłańskiego urzędu. Zgromadzona wspólnota uznawała tym samym w kapłanie człowieka, który otrzymał Ducha Bożego do prze-

wodniczenia liturgii i jednocześnie pozostaje dla nich przedstawicielem Kościoła.

Warto zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny porządek: najpierw czci doznaje ołtarz, co jest swoistym wyrazem postawy wobec misterium tremendum i fascinatum, a następnie zostają pozdrowieni wierni jako zgromadzeni w sakralnym czasie i miejscu i przez to poddani działaniu Boga. Słowom pozdrowienia towarzyszy wspólnototwórczy gest rozkładanych rąk.

Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego w nr. 50. przewiduje możliwość wprowadzenia w treść Mszy danego dnia. Wprowadzenia dokonuje celebrans, diakon bądź ktoś z uczestniczących w liturgii. Zwraca się uwagę na to, aby wprowadzenie do Mszy Świętej było bardzo krótkie, proste, komunikatywne, o charakterze osobowym i dostosowane do wspólnoty. W pewnym sensie funkcja wprowadzenia podobna jest do śpiewu na wejście.

AKT POKUTY

Integralną częścią obrzędów wstępnych jest akt pokuty. Można go jednak opuścić, gdy celebrację poprzedza inne działanie liturgiczne, na przykład procesja. Akt pokuty wyraża pojednanie z braćmi i Bogiem. I chociaż można zauważać w nim przebaczące walory Eucharystii, to nie zastępuje on pojednania sakramentalnego. Akt pokuty stanowi spowiedź powszechna lub podobna formuła. Składa się on z zachęty, chwili refleksji i rachunku sumienia, wyznania win i prośby o przebaczenie, czyli absolucji. Akt pokuty może mieć cztery formy: *Spowiadam się...*, formę dialogowaną, tropowane *Kyrie, eleison*, aspersję.

Spowiadam się..., czyli *Confiteor*, znane było na Wschodzie już na przełomie VI i VII wieku, a upowszechniło się dzięki liturgii frankońskiej. Z biegiem czasu rozbudowywano wyznanie win, przywoływano świętych, zwłaszcza Maryję i patronów. Recytacja odbywała się w głębokim pochyleniu, nawet na klęcząco, a przy wymawianiu słów: „moja wina” uderzano się w piersi. Liczba pojedyncza podkreślała osobisty charakter przyznania się do win. Po *Confiteor* następuje absolucja: „Niech się zmiłuje”, czyli *Misereatur*.

Forma dialogowana wyznania win składa się z wersetów biblijnych Jł 2,17 i Ps 85,8, po czym następuje absolucja.

Trzecia forma, czyli tak zwane tropy, istnieje w postaci litanii ograniczonej do trzech wezwań – *Kyrie*. Skierowana jest ona do Chrystusa i posiada elementy uwielbienia. Oprócz zawartych przykładów w Mszale można tworzyć nowe, biorąc pod uwagę teksty liturgiczne danego dnia. Obrzęd kończy się absolucją.

Czwartą formą aktu pokuty jest aspersja, czyli pokropienie pobłogosławioną wodą. Ma ona zasto-

sowanie w Mszach niedzielnych i ze względu na jej związek ze chrztem, zalecana jest zwłaszcza w okresie wielkanocnym. Zwyczaj kropienia pobłogosławioną wodą pojawia się w VI wieku, praktykowany i rozpowszechniany w klasztorach, szczególnie rozwinął się w zachodniej i północnej Europie.

PANIE, ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI

Po akcie pokuty następuje aklamacja *Panie, zmiłuj się nad nami*, czyli *Kyrie, eleison*. Aklamację pomija się, jeżeli użyto formy tropowanej lub aspersji. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* określa tę aklamację jako śpiew, w którym wierni oddają cześć Panu i błagają Go o miłosierdzie. Z zasady *Kyrie, eleison* wykonywane jest przez wszystkich (nr 52).

Historia liturgii wskazuje, że aklamację tę znały i szeroko stosowały społeczność pogańskie w stosunku do bóstw i władców. Posiadały one jednocześnie charakter pochwalny, powitalny, tryumfalny, ale łączono je także z prośbą. W Kościele aklamacja ta upowszechnia się od V wieku, w VIII wieku jej używanie bardzo precyzyjnie zaczynają określać rubryki. *Kyrie, eleison* otrzymuje także bardzo bogatą i wyrafinowaną oprawę muzyczną, w renesansie także polifoniczną. Praktyki te, jak i liczne tropy *Kyrie* usunął Pius V. Do dziś miejsce aklamacji *Kyrie, eleison* w Mszy Świętej nie znalazło dostatecznego wyjaśnienia. Zwracano uwagę na uwielbienie Zmartwychwstałego i Jego zwycięstwo nad grzechem, czasem przeważał element deprekacyjny; dziewięciokrotnym wezwaniem *Kyrie* nawiązywano do chórów anielskich i eschatycznego wymiaru Eucharystii, innym razem nawiązywano do dramatu pasyjnego!

CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU

Są to pierwsze słowa starożytnego hymnu kościelnego, zwanego po prostu *Gloria*. Nosi on także nazwę hymnu anielskiego od pierwszych słów aniołów w Łukaszej relacji o narodzeniu Chrystusa (Łk 2,14). *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* nie pozwala zastępować tego hymnu innym tekstem. Rozpoczyna go kapłan, schola lub kantor i śpiewany jest przez wszystkich, scholę lub na przemian. Jeśli się go nie śpiewa, należy go recytować. Hymn wykonuje się w niedzielę poza okresem Adwentu i Wielkiego Postu, w uroczystości, święta i szczególnie uroczyste celebry (nr 53).

Hymn *Gloria in excelsis* posiada kilka wersji. Najstarsza pochodzi z IV wieku. Skomponowano go, naśladując kantyki nowotestamentalne. Początkowo miał on zastosowanie jedynie w Mszy na Boże Narodzenie. Od VI wieku znajduje zastosowanie w innych okresach liturgicznych, następuje proces silnego wzbogacenia pod względem muzycznym, zatrzymany przez Piusa V. Hymn jednocześnie uwielbia Boga i zawiera elementy błagalne, przez co bardzo dobrze koreluje z poprzednim obrzędem – aklamacją *Kyrie*.

KOLEKTA

Ostatnim elementem obrzędów wstępnych Mszy Świętej jest kolekta. Ma ona następujący przebieg: przewodniczący wzywa wiernych: „Módlmy się”, następuje milczenie przeznaczone na uświadomienie sobie obecności Boga, indywidualną modlitwę celebransa i wiernych, dalej następuje tekst modlitwy zanoszonej przez celebransa w imieniu zgromadzonych do Boga bądź Jezusa Chrystusa, co wierni afirmują odpowiedzią: „Amen”. Kolekta została prawdopodobnie wprowadzona za czasów Leona Wielkiego. Miała



Baranku Boży, który gładzi grzechy świata,
– przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzi grzechy świata,
– wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzi grzechy świata,
– zmiłuj się nad, nami.

Módl się za nami, święty Janie Chrzycielu.

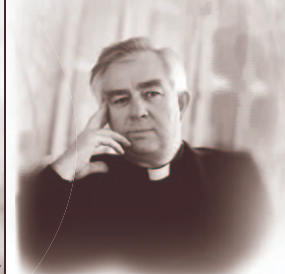
Abymy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Boże, Ty powolałeś świętego Jana Chrzyciela, aby przygotował Twój lud na przyjście Chrystusa Pana, udzielił Twojemu Kościołowi daru radości w Duchu Świętym i skieruj dusze wszystkich wiernych na drogę zbawienia i pokoju. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

WAKACJE

Nawet tak bardzo starającym się być blisko Boga katolikom, jak mieszkańcy Parafii (...), nietawo żyć według norm ewangelicznych. Oby podczas wakacji udało się nam wypełnić doskonale to jedno wskazanie, które Chrystus skierował do swoich uczniów: „Pójdźcie [...] i wypocznijcie nieco”. Życząc udanego wypoczynku!

ks. Leszek Słipek, Warszawa



ona wyrażać charakter roku liturgicznego, inspirować do odpowiedzi Bogu, proklamować dzieła Boże. Za pośrednictwem słów kapłana zanosi ona prośby do Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym i w pewnym sensie zbiera w nadrzędną całość to, co dokonano się dotychczas w obrzędach wstępnych. Kolekta może posiadać mniej lub bardziej rozbudowaną inwokację: wieczny, wszechmogący, najłaskawszy. Posiada charakter anamnetyczny, przez co łączy przeszłość z teraźniejszością i ożywia nadzieję zgromadzonych na wysłuchanie zanoszonych prośb. Te natomiast związane są z tajemnicą dnia i dziełami Bożymi wspomnianymi w anamnezie. Kolekta kończy się trynitarną konkluzją. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* przewiduje trzy zakończenia w zależności od tego, w jaki sposób i do kogo skierowana jest kolekta. We Mszy Świętej zawsze odmawia się tylko jedną kolektę (nr 54). Kolekcie towarzyszy znany z wczesnochrześcijańskiej sztuki gest podniesionych rąk – gest oranta.

Historia liturgii wskazuje, że z gestem tym związane było zwrócenie się ku wschodowi, w czym upatrywano związków ze zmartwychwstaniem i Paruzją.

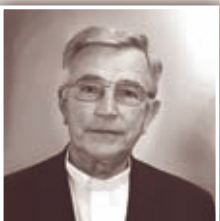
Obrzędy wstępne Mszy Świętej oprócz wspomnianych wcześniej celów teologiczno-liturgiczno-pastoralnych zakładają także poznanie się, poczucie jedności, konieczność współdziałania i uznania obecności drugiej osoby, czyli spełniają funkcje psychologiczne. Rzecz jasna, cel teologiczny jest tutaj nadrzędny: świadomość bycia Kościołem, który gromadzi się wokół Chrystusa i z Chrystusem mocą Ducha Świętego. Budowaniu tej świadomości służą śpiew na wejście, obrzędy pozdrowienia, akt pokuty, aklamacja *Kyrie* i hymn *Gloria*, aby znaleźć swe zwieńczenie poprzez przedłożenie Bogu prośb w kolekcie. ■

LITERATURA:

Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego. Poznań 2004.
B. Nadolski, *Liturgia IV. Eucharystia*. Poznań 1992.
A. J. Nowowiejski, *Msza Święta*. Warszawa 2001.

Pan z wami - więcej niż pozdrowienie

ks. Bogusław Nadolski SChr, Poznań



Ucałowawszy ołtarz, celebrans zajmuje miejsce przewodniczenia i pozdrawia zgromadzonych. Pozdrowienie należy do pierwotnych form spotkania – tylko człowiek jako osoba może pozdrawiać i na pozdrowienie odpowiadać. Pozdrowienie zawsze wyraża szacunek i uznanie, zawsze łączy ludzi ze sobą. W języku łacińskim pozdrowienie oddane jest przez wyraz: *salutatio*. Tkwi w nim słowo *salus*, to znaczy: *zbawienie, szczęście, ratunek*. Zatem pozdrowienie jest daleko głębszym aktem, niż tylko podkreślenie znajomości czy pokrewieństwa. W języku hebrajskim odpowiednikiem pozdrowienia jest *barach*, co oznacza *błogosławić*. Inna forma nie była znana, ale język grecki stosuje słowo, które znaczy *uścisnąć*.

Gest celebransa w połączeniu ze słowami pozdrowienia posiada o wiele głębsze znaczenie niż przypuszczamy. Słowa pozdrowienia wyjęte są z Pisma Świętego. Boos pozdrowił zniwiarzy: „Niech Jahwe [Pan] będzie z wami!” (Rt 2,4). W pozdrowieniu celebransa Panem jest Zmartwychwstały Jezus, zapewniający nas: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20), ale także obiecujący: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). To chryzologiczne znaczenie posiadają także inne formuły pozdrowienia przewidziane w Mszale.

Wypowiedziane słowa pozdrowienia to nie zwykłe przywitanie się: „Dzień dobry” czy swoiste podanie ręki. Słowa i towarzyszący im gest potwierdza naszą przynależność do Kościoła. Zmartwychwstały Chrystus przychodzi do swoich uczniów, jest pomiędzy nami, z nami, pośrodku nas. Uczestnicy liturgii w wyniku tej obecności nie stanowią już więcej prostego zgromadzenia, mitingu zwołanego nawet w pobożnym celu. Stają się zgromadzeniem liturgicznym, są Kościołem, częścią Ciała Chrystusa. Lud zebrany jest nosicielem obecności zbawiającego Boga.

Pozdrowienie stanowi wydarzenie, ekspresję faktu, a równocześnie życzenie wlewające nadzieję, ▶

że ta obecność Zmartwychwstałego będzie owocna, kształtująca życie.

Teologiczna głębia pozdrowienia nie dopuszcza jakiegos chłodu. Wręcz przeciwnie – zgromadzenie jest pozdrawiane z szacunkiem, ponieważ jest kochane. To jest pierwszy dialog, starszy niż pieśń na wejście, i najbardziej uniwersalny w obrzędach wstępnych. Wspomina o nim św. Augustyn w *Prawie Bożym* (22,8,22). Pozdrowienie i odpowiedź ludu Bożego manifestują misterium Kościoła – świętego zwołania (OWMR 50). Biskup i prezbiter „z godnością, ale i z pokorą służy Bogu i ludowi”, przypomina *Konstytucja o Liturgii świętej* w art. 50. Na pozdrowienie odpowiadamy: „I z duchem twoim” świadomi, że nie chodzi tu o osobę, o duszę, ducha konkretnego celebransa, lecz o Ducha Świętego, który został mu dany w święceniach, na mocy których działa w imieniu Chrystusa, uobecnia Jego działanie w konkretnej wspólnotce. Silnie to podkreślił Jan Chryzostom w tekście na Zesłanie Ducha Świętego: „Gdyby nie było Ducha Świętego, nie byłoby w Kościele pasterzy i nauczycieli, bo i tych ustanawia Duch Święty, jak mówi Paweł: «Nad którą (trzędą) Duch Święty ustanowił was pasterzami i biskupami» (Dz 20,28)”.

Odpowiedź: „I z duchem twoim” odnosi się właśnie do Ducha Świętego, który przez sakrament święceń został dany kapłanowi, aby mógł działać w imieniu Chrystusa. Ten wstępny dialog warunkuje w pewnym stopniu dalsze uczestnictwo w Eucharystii widziane w duchu wiary i poddane inspiracjom Ducha Bożego.

W odpowiedzi zawiera się także nasze przekonanie, że chcemy iść za wskazaniem celebransa.

Zwykła kultura wymaga, aby pozdrowienie nie pozostawało bez odpowiedzi; to jest podstawowe *savoir vivre* liturgii. Tym więcej że pozdrowienie i odpowiedź nie są fazami pozdrowienia, ale stanowią dynamiczną aktywność Ducha Bożego. Jako zgromadzenie liturgiczne, jako włączeni w Jezusa Chrystusa, inaczej patrzymy na siebie na wzajem. Budowana od wyjścia z domu wspólnota konkretyzuje się. Chcemy kierować się poetyką serca i poetyką spojrzenia, które wynikają z wiary. A serce w Biblii – to mniej uczucia, a raczej wewnętrzne postanowienia, decyzje, to „miejsce” dyspozycyjności, otwartości względem Boga i drugiego człowieka, rezygnacja z sądów a priori, odrzucenie wszelkiej dyskryminacji, stanięcie na drodze razem z innymi. Pan jest dla wszystkich ten sam, bogaty względem wszystkich swoich czciciel bez różnicy (por. Rz 10,12).

Serce jest światłem, lampą dla ciała (Mt 6,22), która widzi i patrzy na innych z pominięciem hipokryzji, bo ta widzi źdźbło w oku brata, a belki w swoim oku nie dostrzega (Mt 7,5).

Stwierdzenie o tak wielkiej randze gestu i słów pozdrowienia nie jest pobożną interpretacją. Istnieje wypracowane w rzeczywistości międzyjęzykowej określenie tego typu gestów. Mówi się o geście, że jest *illokutorywny*. Na mocy wypowiedzianego słowa dokonuje się misterijna obecność pewnych aktów. Właśnie liturgia jest takim czynem, językiem czynu, językiem akcji, działania. Działanie zmierza do komunikacji, związku, relacji między Bogiem i ludźmi. We wszystkich sakramentach odnajdziemy to prawo: gest-ryt-słowo-zaistnienie rzeczywistości zbawczej w mocy Ducha Świętego. Kościół katolicki nie używa liturgii, on jest liturgią, w niej dokonuje się uświęcenie ludzi i uwielbienie Boga. Ale zasada ta ma zastosowanie nie tylko w odniesieniu do rytów sakramentalnych. Gest w liturgii należy do działań Kościoła (*opus operantis Ecclesiae*), one zanurzają w Tego, który jest obecny w Misterium.

Celebrans działający w imieniu Jezusa Chrystusa wykonuje gest ogarniający, „obejmujący” z miłością i życzliwością wszystkich zgromadzonych. To ciepło powinno być wręcz wyczuwalne w sposobie wypowiedzania słów pozdrowienia, tym więcej w geście, który wyprzedza słowa.

Pozdrowienie poprzedzone jest uczynieniem znaku krzyża dla podkreślenia, że podejmujemy działanie, które poprzez krzyż bierze swój początek w Bogu Trójjedynym; działania dokonywać się będzie w mocy Trójcy Świętej, w tej mocy, w którą zostaliśmy zanurzeni w sakramencie chrztu świętego.

Po pozdrowieniu prawodawca sugeruje, że „może nastąpić, i to w bardzo krótkich słowach, wprowadzenie wiernych w treść Mszy Świętej danego dnia” (OWMR 50). Na podkreślenie zasługują użyte przez prawodawcę słowa: *może* – wprowadzenie można więc pominąć, zwłaszcza gdy uczestnicy liturgii należą do grupy pogłębianych religijnie. *W bardzo krótkich słowach* – poszerzanie wprowadzenia jest niepedagogiczne, żaden człowiek w życiu codziennym po pozdrowieniu nie zamienia się w mówcę przypominającego, co należy czynić. Przemówienia papieskie czy wypowiedzi przedstawicieli Kongregacji ds. Liturgii i Sakramentów przypominają o tej „krótkości”. Nawet podane w Mszale zwięzłe życiorysy świętych nie są przeznaczone do odczytywania wiernym, lecz dla orientacji celebransa, do ewentualnego wykorzystania we wprowadzeniu. *W treść Mszy dnia* – wprowadzenie nie jest częścią liturgii słowa ani wyluszczeniem treści czytań (od tego jest komentarz przed czytaniem i homilia). W tym wypadku chodzi o mistagogiczne wprowadzenie, podkreślające szczególność danej Eucharystii, zachęcające do polecenia się wstawianictwu danego świętego/świętej (święto, wspomnienie) czy podkreślające charakter danego dnia. Wprowadzenie promuje udział wiernych w Eucharystii. ■



Kł. Krzysztof Porosło, Kraków

Sław języku Tajemnicę Ciała i Najdroższej Krwi

Tymi słowami rozpoczyna się hymn Liturgii Godzin uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, którego autorstwo przypisywane jest św. Tomaszowi z Akwinu. Skąd jednak wzięła się w Kościele ta uroczystość, jak wygląda jej obchód, jakie ma dla nas znaczenie?

POWSTANIE UROCZYŚCIOŚCI

Na powstanie święta Bożego Ciała złożyło się wiele okoliczności. Wierni, którzy w średniowieczu rzadko przystępowali do Komunii Świętej, pragnęli oglądać (adorować) Hostię, którą zaczęto wystawiać w monstrancjach. Do liturgii zostało wprowadzone podniesienie Hostii i kielicha. W tym czasie pojawiły się herezje negujące realną obecność Chrystusa w Eucharystii, co Kościół musiał skutecznie potępić. Jednak najważniejszym wydarzeniem były wizje bł. Julianny z Retine (koło Liège) żyjącej w XIII wieku. Miała ona ujrzeć jasną tarczę księżycą z ciemną plamą, która – zgodnie z zasłyszonymi przy tym słowami – miała oznaczać brak w Kościele święta szczególnie oddającego część Najświętszej Eucharystii. Komisja teologiczna, w skład której wchodził także Jakub Pantaleone (późniejszy papież Urban IV), stwierdziła, że takie święto nie sprzeciwia się prawdom wiary, a wręcz przeciwnie, dopełnia kult Eucharystii w Kościele. W 1246 roku ustanowiono święto Bożego Ciała, które pierwotnie odnosiło się tylko i wyłącznie do diecezji Liège, a które było obchodzone w czwartek po uroczystości Trójcy Świętej. Kiedy Jakub Pantaleone został papieżem, jako Urban IV bullą *Transiturus de hoc Mundo* ustanowił dla całego Kościoła uroczystość Najświętszego Ciała Pana naszego Jezusa Chrystusa. Celem tego święta było przeproszenie za zniewagę Najświętszego Sakramentu, przeciwstawienie się herezjom oraz uczczenie ustanowienia Eucharystii.

Oczywiście, święto nie rozpowszechniło się w Kościele od razu, ale już od XIV wieku było obchodzone we Francji, Niemczech, Hiszpanii i w Polsce. Boże Ciało w Polsce obchodzone po raz pierwszy w diecezji krakowskiej w 1320 roku. Dopiero 100 lat później święto obowiązywało we wszystkich diecezjach pol-

skich. Od XV wieku uroczystości towarzyszyła jedna procesja eucharystyczna w mieście.

Ułożenie oficjum (formularz mszalny i Liturgia Godzin) tej uroczystości wiązano z osobą św. Tomasza z Akwinu, nie jest to jednak pewne. Najprawdopodobniejsze jest jego autorstwo sekwencji *Lauda Sion*, która nie została włączona do nowego Mszału. Formularz z Mszału potrydenckiego został przeniesiony do Mszału Pawła VI z 1970 roku, jednak została zmieniona nazwa święta na: uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (*Sanctissimi Corporis et Sanguinis Christi sollemnitatis*).

PROCESJA

Procesja eucharystyczna w Boże Ciało jest nieco późniejsza niż samo święto. Nie od razu jedno wiązano z drugim. Dopiero w XIV wieku procesje spotykamy w Niemczech, Anglii, Francji, Włoszech, a potem i w Polsce. Na powstanie procesji eucharystycznych złożyło się kilka czynników. Procesje białe stały się w średniowieczu główną formą wyrażania wiary, a ich znaczenie wzrosło po włączeniu do nich obnoszenia *Sanctissimum* w monstrancji. Wcześniej noszono głównie relikwie świętych, które publicznie ukazywano. W pierwszych procesjach Bożego Ciała Hostię noszono w relikwiarzach, gdyż uważano ją za najważniejszą relikwię. Na powstanie procesji eucharystycznych miał także wpływ rozwój formy zanoszenia Hostii do chorych, kiedy kapłanowi zaczęły towarzyszyć grupy wiernych. Ponadto wierni pragnęli oglądać Hostię, aby wyrazić swoją pobożność, stąd powstanie monstrancji i tej formy adoracji Najświętszego Sakramentu.

Pierwsza procesja odbyła się w Kolonii w 1277 roku. Poprzedziła ona sumę, która była odprawiana przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, czego dzisiaj nie można robić. Warto zaznaczyć, że pierwsze procesje miały charakter błagalny, były formą zadośćuczynienia za grzechy i zniewagi wobec Eucharystii. Jednak w okresie Reformacji błagalny charakter święta zszedł na drugi plan, zaś na czoło wysunęło się publiczne wyznawanie wiary w realną obecność Chrystusa w Eucharystii, a procesja nabrała charakteru radosnej,

tryumfalnej i wzniosłej uroczystości. Wierni nosili świece, muzycy dęli w trąby, noszono chorągwie, zaś dzieci sypały kwiaty.

Ważnym elementem procesji rozwijającej się w wersji niemieckiej były modlitwy przy czterech ołtarzach, tak zwane *statio*, symbolizujących cztery strony świata. Przy każdym z nich odczytywano początek poszczególnych Ewangelii, jako formę błogosławieństwa. Jednak z czasem nałożono na nią formę rzymską, gdzie przy każdej *statio* dołączono błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, co pozostało do dnia dzisiejszego. Obecnie przy każdym ołtarzu czyta się fragmenty czterech Ewangelii związane tematycznie z Eucharystią: ofiara (Mt 26,17-19.26-29), uczta i pokarm duszy (Mk 8,1-9), sakrament miłości i nieśmiertelności (Łk 14,16-24) oraz sakrament zjednoczenia (J 15,5-11). Błogosławieństwa udziela się albo przy każdym ołtarzu, albo dopiero na zakończenie procesji.

W Polsce w XIV wieku we Wrocławiu organizowano tylko jedną procesję, do której dołączały się inne parafie, ale zawsze z własną monstrancją. Dopiero od XVI wieku, zgodnie z rzymskim zwyczajem, zaczęto nosić tylko jedną monstrancję. Śpiew Ewangelii przy czterech ołtarzach pojawił się w diecezji plockiej około 1430 roku, a w XVI wieku we wszystkich pozostałych diecezjach. Uroczystość Bożego Ciała w religijności polskiej nabrała bardzo dużego znaczenia. W swoim rozwoju historycznym wiązała się ona coraz bardziej z prostą pobożnością ludową. Wierni w radosny sposób mogli zmanifestować swoją wiarę. Szczególnego znaczenia uroczystość ta nabrała w czasie niewoli (zaborcy, komunizm), kiedy stała się formą wyrazu wiary

zwalczanej i zakazywanej, a także potwierdzeniem tożsamości narodowej.

TAJEMNICA OBECNOŚCI...

Po Soborze Watykańskim II w czasie Eucharystii w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa czyta się Ewangelię odpowiednio do roku A, B, C. W każdym roku podkreślany jest inny wymiar Eucharystii: Eucharystia pokarmem i napojem (J 6,51-58 – rok A), Ciało i Krew Chrystusa są Nowym Przymierzem w Chrystusie (Mk 14,12-16.22-26 – rok B), Eucharystia – Ofiara Nowego Przymierza (Łk 9,11b-17 – rok C). Tajemnica Ofiary i Przymierza w Ciele i Krwi Chrystusa uobecnia się każdego dnia w Eucharystii.

Dlatego też w uroczystość Bożego Ciała trzeba widzieć przede wszystkim wymiar pamiętki tego zbawczego wydarzenia. Najważniejsze tego dnia jest przystąpienie do Eucharystii z czystym sercem, włączenie się w tę Najświętszą Ucztę i przyjęcie w Komunii Świętej Chrystusa ukrytego pod postaciami chleba i wina. Wraz Nim „wyruszymy wtedy w procesji na ulice i place miast, które zamieniają się w potężne i wspaniałe świątynie Boga” – jak to wyraził kiedyś ks. Jerzy Grzeškowiak. Doskonale tę tajemnicę Bożej obecności uchwycił wybitny polski poeta Cyprian Kamil Norwid:

*A pod onym baldachimem
najświętsza z dotykanych i niedotykalnych
na świecie rzeczy i istot,
krszyna obecności Bożej,
szła...*

Organizatorzy:

liturgiczne   Dominikański Ośrodek Liturgiczny 

II Rekolekcje Liturgiczne

Teologia żyjąca w liturgii

4-6 września 2009, Bystra

Szczegółowe informacje: www.mf.liturgia.org.pl

Patronat medialny:

niedziela         

Bierzcie i jedzcie

z tego WSZYSCY...

DUCHOWOŚĆ
EUCHARYSTYCZNA

ks. Bogusław Kozioł SChr, Poznań



Praktycznie wszystkie dokumenty Kościoła, które dotyczą i omawiają zagadnienia eucharystyczne, zachęcają również do owocnego przeżywania Najświętszej Ofiary. Teologia dogmatyczna mówi, że sakramenty, a zatem i Eucharystia, są ważne i skuteczne *ex opere operato* (przez sam fakt spełnienia czynności), czyli niezależnie od wiary szafarza czy też przyjmującego. Jednak rozpatrując owocność danego sakramentu, teolodzy stwierdzają, że wielką rolę odgrywa tutaj usposobienie przyjmującego (por. KKK 1128). W przypadku Eucharystii, aby móc ją owocnie przeżyć, od wierzących wymaga się z jednej strony właściwego zrozumienia struktury Mszy Świętej, a z drugiej – pełnego włączenia się w Ofiarę Chrystusa poprzez Komunię Świętą. W niniejszym artykule pochylimy się nad zagadnieniami związanymi właśnie z przyjmowaniem Komunii Świętej.

który polega na tym, że po komunii kapłana wierni przyjmują Ciało Pańskie z tej samej ofiary” (KL 55).

W kontekście powyższych rozważań warto poczynić refleksję, czy rzeczywiście każda Najświętsza Ofiara jest przeżywana przez wiernych w pełni, to znaczy połączona z przyjęciem Komunii Świętej. Wydaje się bowiem, że wielu z tych, którzy oczywiście nie mają przeszkód w postaci grzechu ciężkiego, spełnia to Chrystusowe polecenie tylko połowicznie. Na pytanie: dlaczego tak wielu z wiernych nie odpowiada na to wezwanie i nie przystępuje do Stołu Pańskiego, jeden z duszpasterzy próbuje wytłumaczyć ten problem. „Większość prawdopodobnie ze zwykłej obojętności i beznamiętności: w zasadzie jest im wszystko jedno, chcą tylko spełnić niedzielny obowiązek przy minimum wysiłku. Inni powstrzymują się ze strachu, że popelnia świętokradztwo i przyjmą Komunię w stanie



Fot.: Katarzyna Artymiak

Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy, wypowiadając słowa do Apostołów: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje” (Mt 26,26), czytelnie wskazał na postawę, jaką powinni przyjąć wierzący podczas każdej Mszy Świętej. Pan Jezus nie użył bowiem zwrotu „bierzcie i patrzcie”, „bierzcie i trwajcie” czy też jeszcze innych słów. Fakt ten wskazuje jednoznacznie, że to, co zostaje złożone w ofierze Bogu, to znaczy Chrystus pod postaciami chleba i wina, jest równocześnie pokarmem dla tych, którzy uczestniczą w Najświętszej Ofierze. Oczywiście, jest również możliwe komunikowanie poza obrzędem Mszy Świętej, jednak – jak mówi Sobór Watykański II – „zaleca się usilnie ów doskonalszy sposób uczestniczenia we Mszy św.,

grzechu. Jeszcze inni czują się niegodni i w imię pokory nie chcą przyjąć Jezusa do serca. Każda z tych postaw i obaw jest w większości przypadków niezasadniona i jakby na wyrost” (refleksja ks. M. Pohla, www.opiekun.kalisz.pl). Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby wierni przeżywali Eucharystię w pełni, bo takie usposobienie, jak zostało zauważone na wstępie, może zrodzić błogosławione owoce na drodze rozwoju zdrowej i głębokiej duchowości.

Mistrzowie życia duchowego wskazują między innymi na osiem skutków przyjmowania Komunii Świętej. Są to: zjednoczenie z Chrystusem; zjednoczenie z Trójcą Świętą; stworzenie wspólnoty wiary z innymi; pomnożenie łaski uświęcającej; wzrost

miłości; zgładzenie grzechów; zacerpnięcie ze źródeł mocy; spotkanie z Chrystusem (por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego w świetle Soboru Watykańskiego II*. Ząbki 2000, s. 249-252). Różni teolodzy wymieniają jeszcze inne owoce Komunii Eucharystycznej. Komunię Świętą nazywają oni pokarmem duszy, chlebem niebieskim, lekarstwem na nieśmiertelność, formą przeżywania Boga w człowieku i człowieka w Bogu czy też mistycznymi zaślubinami duszy z Bogiem (por. M. Figura, *Eucharystia*. w: *Leksykon mistyki*. red. P. Dinzlacher. tłum. B. Widła. Warszawa 2002, s. 76). Choćby z tych nazw można zarysować bardzo konkretne działania, które sprawia Komunia Eucharystyczna. Tylko pobieżna analiza wymienionych powyżej owoców wskazuje nam, jak wielkim Darem jest Komunia Święta dla człowieka. W niej udziela się wiernym bez reszty i całkowicie sam Jezus Chrystus, z całym bogactwem swoich łask i darów. Rzeczywiście spełniają się wówczas słowa jednej z piosenek religijnych, tak zresztą ochoczo śpiewanej podczas uroczystości pierwszokomunijnych: „Niebo jest w sercu mym”. A zatem Komunia Święta należy do tych momentów Mszy Świętej, których dogłębne zrozumienie wydaje się wprost niemożliwe. Św. siostra Faustyna Kowalska napisała, że „gdyby aniołowie mogli zazdrościć [ludziom], to by to czynili w odniesieniu do dwóch rzeczy: przyjmowania Komunii Świętej i cierpienia” (*Dzienniczek*, 1806).

Zadziwiającą rzeczą jest więc fakt, że praktyka częstej Komunii Świętej tak szybko została zmarginalizowana.

W pierwotnym Kościele Komunia Święta wiernych łączyła się zawsze z Komunią prezbitera celebrującego Eucharystię. Zwyczaj ten trwał praktycznie do IV wieku. W tym też wieku Komunię Świętą starano się przyjmować nawet codziennie. Świadczy o tym życie św. Melanii Młodszej (383-439) czy też praktyka życia św. Augustyna (354-430). Jednak stosunkowo szybko zanika ten zwyczaj przyjmowania Komunii Świętej przez wszystkich, którzy uczestniczą we Mszy Świętej. To nowe zjawisko jest do tego stopnia powszechne, że św. Ambroży (354-397) skarża się, iż wierni powstrzymują się od codziennej Komunii Świętej i zadowalają się przyjęciem tego wielkiego Daru tylko raz na rok (por. A. Słomkowski, *dz. cyt.*, s. 252-254). Potem, jak pokazała to historia, trzeba było długich wieków, aby dopiero papież Pius XI w 1905 roku dekretem

Sacra Tridentina Synodus przywrócił praktykowanie codziennej Komunii Świętej. A przecież do dziś dnia statystyki tak zwanych *dominantes* (uczęszczających na Mszę Świętą w niedzielę) i *communicantes* (przystępujących do Komunii Świętej) wskazują, że wielu uczestniczy w Najświętszej Ofierze, ale nie karmi się Ciałem Pańskim.

Powodów zanikania praktyki częstej Komunii Świętej należy doszukiwać się przede wszystkim w obniżeniu się poziomu życia duchowego. Wierni często



Fot.: Katarzyna Artymiak

nie rozumieją, czy też nie doświadczali w swoim życiu, że Pan Jezus Eucharystyczny jest dla nich „Chlebem”, który w trudach życia jest jedyną ostoją i siłą. Zdrowa pobożność eucharystyczna domaga się, aby wierni łączyli swoje uczestnictwo we Mszy Świętej z przyjęciem Komunii Świętej. To wielkie zadanie dla duszpasterzy, katechetów i spowiedników, aby uświadamiać wiernym, jakim Darem jest Komunia Święta oraz jak wielką stratą jest nieprzystępowanie do Stołu Pańskiego. Oczywiście, milczeniem nie można również pominąć faktu, że osobom często przystępującym do Komunii Świętej może grozić rutyna i wypaczenie tejże praktyki. Dotyczy to także księży i osób konsekrowanych. Dlatego konieczną jest nieustanna refleksja nad tą Wielką Tajemnicą oraz ciągle pogłębianie swojego życia duchowego poprzez umacnianie wiary, rozpalanie miłości i ćwiczenie się w wytrwałości i pokorze.

Śługa Boży o. Ignacy Posadzy napisał: „Dzisiejszy zagoniony, bezbronny człowiek wydany jest na łup przemównej technokracji. Oglupia się go, wydziera mu się to, co w nim szlachetne i czyste. W końcu ten człowiek staje się tylko częścią wielkiego aparatu. Wszyscy wielcy myśliciele naszej doby ostrzegają przed tym niebezpieczeństwem. Proces dehumanizacji milionów może być powstrzymany zbliżeniem człowieka do Boga. Bóg Eucharystyczny, będący najszerszym Przyjacielem, musi znaleźć się w tak dziwnie bezsensownym życiu człowieka naszego wieku. Eucharystia to zasadniczy środek na niedomagania naszych czasów. Tam gdzie nie ma kontaktu z Eucharystią, tam czai się widmo śmierci duchowej. Należy wzmocnić kampanię o większy udział wiernych w przystępowaniu do Komunii św. Nie chodzi tu o ambicje osobiste lub spekulacje statystyczne. Idzie o to, by jak najwięcej ludzi współżyło z Bogiem” (*Dziela*. t. I, s. 109-110). ■

PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 4,32-34.39-40

*Bóg jest jeden*Czytanie z *Księgi Powtórzonego Prawa*.

Mojżesz tak powiedział do ludu:

„Zapytaj dawnych czasów, które były przed tobą od dnia, gdy Bóg stworzył na ziemi człowieka, czy zaszedł taki wypadek od jednego krańca niebios do drugiego jak ten lub czy słyszano o czymś podobnym? Czy słyszał jakiś naród głos Boży z ognia, jak ty słyszałeś, i pozostał żywym? Czy usiłował Bóg przyjść i wybrać sobie jeden naród spośród innych narodów przez doświadczenia, znaki, cuda i wojny, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem, dziełami przerażającymi, jak to wszystko, co tobie uczynił twój Pan Bóg w Egipcie na twoich oczach?

Poznaj dzisiaj i rozważ w swym sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego. Strzeż Jego praw i nakazów, które ja dziś polecam tobie pełnić, by dobrze ci się wiodło i twym synom po tobie; byś przedłużył swe dni na ziemi, którą na zawsze daje ci Pan, twój Bóg”.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 33[32],4-5.6 i 9.18-19.20 i 22

Refren: *Szczęśliwy naród wybrany przez Pana.*

Słowo Pana jest prawe, a każde Jego dzieło godne zaufania. On miłuje prawo i sprawiedliwość, ziemia jest pełna Jego łaski.

Przez słowo Pana powstały niebiosy, wszystkie gwiazdy przez tchnienie ust Jego. Bo przemówił i wszystko się stało, sam rozkazał i zaczęło istnieć.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych, na tych, którzy czekają na Jego łaskę, aby ocalili ich życie od śmierci i żyli ich w czasie głodu.

Dusza nasza oczekuje Pana, On jest naszą pomocą i tarczą. Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska, według nadziei, którą pokładamy w Tobie.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8,14-17

*Otrzymaliśmy ducha przybrania za synów*Czytanie z *Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian*.

Bracia:

Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogryźć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojczel!”. Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Ap 1,8

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, Bogu, który jest i który był, i który przychodzi.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mt 28,16-20

*Chrzest w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*Słowa *Ewangelii według świętego Mateusza*.

Jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili.

Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

TAK MAŁO SŁÓW,
A TAK WIELE ZNACZA

W krótkim opowiadaniu zatytułowanym *Trzej starcy* Lew Tolstoj opisał spotkanie pewnego biskupa z trzema mnichami, którzy na odludnej wyspie wiedli pobożny żywot. Ludzie uważali ich za świętych. Biskup poprosił kapitana okrętu, aby podpłynął do wyspy. Pragnął bowiem spotkać się z tymi ciekawymi mnichami. Tak się też stało. Kiedy tylko okręt zacumował w pobliżu wyspy, spuszczone łódź i biskup wraz z marynarzami przyplłynął do brzegu. Trzej starcy stali na brzegu i trzymali się za ręce. Biskup pobłogosławił ich.

„Powiedzcie mi – pyta biskup – jak tu żyjecie i jak Panu Bogu służycie? Westchnął głęboko mnich średni i spojrzął na najstarszego, tego zgrzybiałego; nachmurzył się wysoki i też popatrzył na starszka. Uśmiechnął się więc starzec najstarszy, najbardziej leciwy i powiedział: «Nie potrafimy, sługo Boży, Panu Bogu, jak trzeba, służyć, służymy samym sobie, samych siebie żywimy». «No to jak się modlicie do Pana Boga?» – zapytuje biskup. Na to ów starzec odpowiada: «Modlimy się tak: Trzech Was, trzech nas, zmiłuj się nad nami». I jak tylko wymówił te słowa, wszyscy trzej starcy podnieśli oczy ku niebu i zawolali: «Trzech Was, trzech nas, zmiłuj się nad nami!». Uśmiechnął się biskup i powiedział: «A, to słyszeliście coś o Trójcy Świętej, ale modlicie się nie tak, jak należy».

I zaczął ich nauczać. Mówił o Bogu Ojcu, o Duchu Świętym i o Synu Bożym. A następnie uczył ich modlitwy *Ojciec nasz*. Okazało się, że nie znali tej modlitwy. Więc biskup cierpliwie powtarzał wielokrotnie razem z nimi słowa *Modlitwy Pańskiej*. Trwało to cały dzień! W końcu starcy potrafili powiedzieć z pamięci słowa *Ojciec nasz*. Wtedy ich pożegnał i odplłynął. Z horyzontu zniknęli starcy, potem wyspa... Wiatr wzdął żagle statku – ruszyli ku swojemu celowi. Nagle w ciemności biskup dostrzegł jakieś światło. Zdawało mu się, że to niby jakieś ptaki lub inne postaci. Zapytał sternika, czy coś widzi, ale po chwili sam zauważył. Sternik zaś z wrażenia wypuścił z rąk ster i powiedział: «O, Boże! Starcy nas doganiają, biegną po wodzie jak po suchym łądzie». Trzej święci mężowie zawołali: «Zapomnieliśmy, sługo Boży, zapomnieliśmy twej nauki! Dopóki powtarzaliśmy, umieliśmy ją, pamiętaliśmy; przzerwaliśmy na godzinę powtarzanie, jedno słowo wyskoczyło – zapomnieliśmy, wszystko się poplątało. Niczego teraz nie pamiętamy, musisz nas nauczyć na nowo».

Biskup przeżegnał się, przechylił przez burzę w dół, ku starcom, i powiedział: «Miła Panu jest wasza modlitwa, starcy Boży. Nie ja powinienem was uczyć się modlić. To wy módlcie się za nas, ludzi grzesznych!». I pokłonił się nisko, do nóg, biskup trzem starcom. A ci zatrzymali się, zawrócili i pobiegli z powrotem po

wodzie. I aż do rana widać było jasność z tej strony, w którą podążali trzej starcy”.

To opowiadanie (w olbrzymim skrócie) jest tylko literacką obróbką starej legendy, którą autor znalazł w rozmaitych ustnych i piśmienniczych przekazach dawnej Rusi.

Izraelici również zostali pouczeni przez proroka Mojżesza o tym, kim jest Bóg, co uczynił dla swoich wybranych, szczególnie w ziemi egipskiej. Jakże ważne są słowa proroka: „Poznaj dzisiaj i rozważ w swym sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego” (Pwt 4,39). W ten sposób Mojżesz zaszczepiał wiarę w Jedyne Boga. Święty Paweł bardzo dobitnie ukazał adresatom Listu do Rzymian, że otrzymali ducha przybrania za synów, a w Ewangelii Jezus prosi swych uczniów, aby nauczali i chrzcili w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. W tych urywkach biblijnych jest zawarta prawda o Bogu, o Jego tajemnicy współistnienia w trzech Osobach. Bóg pragnie zbawić wszystkich ludzi, ale człowiek musi zaangażować się w to dzieło przez wiarę.

Ojciec nasz, ku „zawstydzeniu” mnichów z opowiadania, znamy od dzieciństwa na pamięć. Z pamięci mówimy także: *Wierzę w Boga*, i to nawet dwie wersje, które czasami nam się mylą, *Dziesięć przykazań Bożych*, *Siedem grzechów głównych*, *Zdrowaś, Maryjo*, *Pod Twoją obronę, Aniele Boży* i jeszcze inne. Niektórzy znają na pamięć *Litanie do Serca Pana Jezusa*. Ale są tacy, którzy zapomnieli o siedmiu uczynkach miłosierdzia względem duszy i względem ciała. Czy jeszcze jakieś inne modlitwy znamy na pamięć? Hm, nie o to chodzi, aby z pamięci powtarzać jak najwięcej słów modlitw. I nie chodzi także o to, aby kłaniać się aż do ziemi Bogu w Trójcy Jedynej. Lepiej zerwać trójlistną koniczynkę i wpatrując się w ikonę Andrzeja Rublowa *Trójca Święta*, naśladować świętych mnichów i wymawiać z głębi serca i umysłu: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen”.

sk. Jarosław Nowogrodzki, Kraków



PIERWSZE CZYTANIE

Ez 17,22-24

Bóg podwyższa drzewo niskie

Czytanie z *Księgi proroka Ezechiela*.

To mówi Pan Bóg:

„Ja także wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, u najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej.

Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc, i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystko ptactwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi.

I wszystkie drzewa polne poznają, że Ja jestem Panem, który poniża drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię”.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 92[91],2-3.13-14.15-16

Refren: Dobrze jest śpiewać Tobie, Panie Boże.

Dobrze jest dziękować Panu i śpiewać Twemu imieniu, Najwyższy: z rana głosić Twoją łaskawość, a wierność Twoją nocami.

Sprawiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie. Zasadzeni w domu Pańskim rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga.

Nawet i w starości wydadzą owoc, zawsze pełni życiodajnych soków, aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy, On Opoką moją i nie ma w Nim nieprawości.

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 5,6-10

Staramy się podobać Bogu

Czytanie z *Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian*.

Bracia:

Mając ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. Mamy jednak nadzieję i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana.

Dlatego też staramy się Jemu podobać, czy to gdy z Nim jesteśmy, czy gdy z daleka od Niego. Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, zle lub dobre.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus, każdy, kto Go znajdzie, będzie żył na wieki.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mk 4,26-34

Przypowieść o ziarnku gorczycy

Słowa *Ewangelii według świętego Marka*.

Jezus powiedział do tłumów:

„Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, w dzień i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo”.

Mówił jeszcze: „Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiane w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu”.

W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją zrozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

LUD PIELGRZYMI

Życie ludzkie jest często porównywane do wędrówki, a o człowieku mówimy, że przemierza życiowe szlaki w poszukiwaniu celu i sensu. Dla człowieka wierzącego pielgrzymka to symbol indywidualnej wędrówki śladami Odkupiciela, która prowadzi do domu Ojca. Przewodnikiem na tej drodze jest słowo Boże. Ono wskazuje właściwy kierunek życia i postępowania, które prowadzi do Chrystusa, Dawcy życia wiecznego.

Pielgrzym poszukuje śladów Boga w spotkanych ludziach, codziennych wydarzeniach czy niespodziewanych sytuacjach. Ma świadomość, że Królestwo Boże, którego jest uczestnikiem, wzrasta powoli, ale pewnie, gdyż jego mocą jest sam Bóg. Pielgrzymka wyraża prawdę o nieustannej czujności człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnętrznie do przemiany serca. Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej „[...] do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13).

Być pielgrzymem oznacza więc wędrować przez życie z Kościołem drogą oczyszczenia i dziękczynienia, drogą wewnętrznego rozwoju. Wobec tego warto spojrzeć na swoje życie oczyma pielgrzyma, zobaczyć siebie jako gościa na ziemi, a zarazem jej gospodarza, rozliczyć się z marnotrawienia talentów i dziękować za otrzymane skarby.

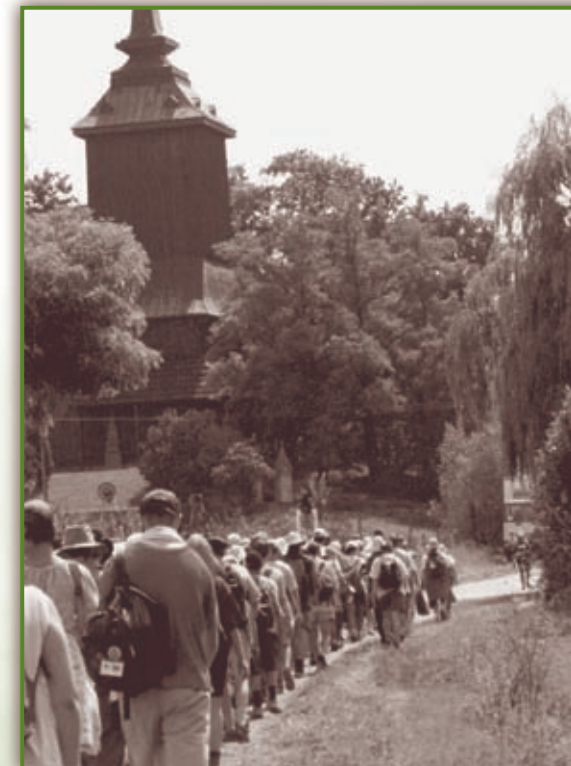
„Historia Kościoła jest żywą kroniką pielgrzymki, która nigdy się nie kończy” (Jan Paweł II, *Incarnationis Mysterium*, 7). Pielgrzymka przez ziemię pomaga poznać Boga i odnaleźć człowieka, pomaga przeżyć różne doświadczenia, odkryć siebie i swoją drogę życia oraz poznać potęgę modlitwy.

Największym pielgrzymem naszych czasów, misjonarzem całego świata i podróżnikiem był z pewnością Sługa Boży Jan Paweł II. Docierał z Ewangelią do krajów położonych na wszystkich kontynentach świata. Odbył 102 pielgrzymki zagraniczne oraz 142 podróże na terenie Włoch. Odwiedził 301 rzymskich parafii na 334 istniejące. W czasie odwiedzin jednej z nich Papież spotkał się z dziećmi, które zarzuciły go pytaniami. „Dlaczego ciągle podróżujesz po świecie?” – takie odważne pytanie zadał jedenastoletni chłopiec. Papież popatrzył uważnie na chłopca i odpowiedział: „Ponieważ cały świat nie jest tutaj!”. „Ale czy nie podróżujesz czasem jak turysta?” – dopytywał dalej śmiały chłopiec. „To byłoby piękne, ale Papieża obowiązuje jednak pewna dyscyplina. Ale dlaczego zadałeś mi to pytanie?” – zwrócił się do rezolutnego rozmówcy Ojciec Święty i po chwili sam wyjaśnił: „Czytałeś to, co powiedział Pan Jezus? «Ildźcie i głosście Ewangelię całemu światu». Tak więc i ja idę do całego świata”.

W świecie, w którym żyjemy, „[...] jesteście pielgrzymami z daleka od Pana” (2 Kor 5,6). Dlatego przez całe życie trzeba godnie żyć. Niech zakończeniem naszego rozważania staną się słowa modlitwy kard. Johna Henry'ego Newmana:

Prowadź mnie, Światło, swą błogą opieką, Światło odwieczne.
Noc mroczna, dom mój tak bardzo daleko,
Więć Ty mnie prowadź.
Nie proszę rajów odległych widoku,
Starczy promyczek dla jednego kroku.
Nie zawsze tak się modliłem jak teraz,
Światło odwieczne.
Sam chciałem widzieć, sam chciałem wybierać
Swą własną drogę.
Pomimo trwogi łaknąłem barw świata,
Ufny w swą siłę. [...] O, czuwaj nade mną.

ks. Leszek Smoliński, Nasielsk



PIERWSZE CZYTANIE

Job 38,1.8-11

*Bóg jest władcą morza*Czytanie z *Księgi Joba*.

Z wichru Pan powiedział Jobowi te słowa: „Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, gdy chmury mu dał za ubranie, za pieluski ciemność pierwotną? Złamałem jego wielkość mym prawem, uprawilem wrzeciędzie i bramę. I rzekłem: «Aż dotąd, nie dalej. Tu zapora dla twoich nadętych fal»”.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 107[106],23-24.25-26.28-29.30-31

Refren: *Chwalmy na wieki miłosierdzie Pana.*

Ci, którzy statkami ruszyli na morze, by handlować na wodach ogromnych, widzieli dzieła Pana i Jego cuda wśród głębin.

Rzekł i zerwał się wicher, burzliwie piętrząc fale. Wznosili się pod niebo, zapadali w otchłań, ich dusza truchlała w nieszczęściu.

Wolali w niedoli do Pana, a On ich uwolnił od trwogi. Zamienił burzę na powiew łagodny, umilkły morskie fale.

Radowali się w ciszy, która nastąpiła, przywiódł ich do upragnionej przystani. Niechaj dziękują Panu za Jego miłosierdzie, za Jego cuda wobec synów ludzkich.

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 5,14-17

*Wszystko stało się nowe*Czytanie z *Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian*.

Bracia:

Miłość Chrystusa przynagła nas, pomnych na to, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Łk 7,16

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mk 4,35-41

*Uciszenie burzy na jeziorze*Słowa *Ewangelii według świętego Marka*.

Gdy zapadł wieczór owego dnia, Jezus rzekł do swoich uczniów: „Przeprawmy się na drugą stronę”. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim.

Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale były w łódź, tak że łódź się już napelniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezgłowiu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?”. On wstał, rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: „Milcz, ucisz się”. Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza.

Wtedy rzekł do nich: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”. Oni zlékli się bardzo i mówili jeden do drugiego: „Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?”.

ODKRYLIŚMY TO, CO NAJWAŻNIEJSZE

Każdy z nas ma swoją historię życia i własne doświadczenie obecności Boga w różnych sytuacjach. Chyba dość często po prostu nie zauważamy objawiania się Boga w naszym życiu. Nie potrafimy rozpoznać Jego obecności tylko dlatego, że jesteśmy za bardzo skupieni na sobie i swoich sprawach. Nasz wzrok, jakby na uwięzi, nie potrafi dostrzec tego, co najistotniejsze, a myśli są zaprzęgnięte przyziemnymi sprawami. Wygląda to tak, jakbyśmy nie potrafili choć na moment oderwać wzroku od tego, co mało istotne i przemijające, i poszukać tego, co wieczne.

Wybierałem się kiedyś w góry z grupą młodych przyjaciół. Staraliśmy się dość dokładnie zaplanować każdy dzień, poszczególne trasy, wybrać szczyty, które chcieliśmy zdobyć. Mapy, przewodniki, fora internetowe – to były źródła informacji. Zgromadziliśmy ekwipunek na dni słoneczne i deszczowe, chroniący przed zimnym wiatrem i niespodziewanym załamaniem pogody. Zaplanowaliśmy, ile zabierzemy prowiantu, który miał wystarczyć na wspólnie przygotowywane posiłki. W tej sprawie prym wiodły dziewczyny, które doskonale orientowały się, ile czego trzeba było kupić. Ustalenie menu nie sprawiło nam najmniejszego kłopotu. Zastanawialiśmy się również, czy wszyscy będą mieli tyle sił, by podjąć wyzwanie. Większość z nas jednak nie pierwszy raz wyruszała w Tatry. Każdy z własnym doświadczeniem, swoją historią i marzeniami. To była naprawdę wielobarwna grupa młodych ludzi. W końcu padło pytanie o najważniejszą sprawę, o której nie wolno było nam zapomnieć: „A Mszę Świętą będziemy odprawiać rano czy po powrocie?”. Pytanie było ważne nie tylko z tego względu, że wprawdzie miał wziąć udział ksiądz, ale przede wszystkim dlatego, że we Mszy Świętej mieliśmy uczestniczyć codziennie, każdego dnia spotkać Boga, słuchać Jego słów i karmić się Jego Ciałem na drogę. No właśnie, nie pamiętam, kto to powiedział i rozwił wszelkie wątpliwości. „Na drogę”, czyli już było wiadomo, że trzeba będzie wstać godzinę wcześniej, przygotować wszystko i odprawić Mszę Świętą przed wyruszeniem w drogę. Nie każdemu, to było widać po twarzach, odpowiadał taki właśnie rytm dnia, ale skoro mieliśmy wyruszać, by zdobywać szczyty, to warto było wpięty poprosić Pana o opiekę.

Pierwsze dni niczego nie zapowiadały. Słoneczna pogoda miała utrzymywać się przez cały czas naszego pobytu. Dzień przeznaczaliśmy na rozchodzenie, pierwszy wysiłek i zmęczenie. A potem z dnia na dzień pokonywaliśmy coraz bardziej wymagające szlaki i nastąpiła konfrontacja planów z możliwościami i umiejętnościami. Nie wypadła najgorzej, choć pojawili się też maruderzy i słabeusz. Wystarczył jeden

czy drugi wieczór spędzony razem przy kominku, by młodzi ludzie zaczęli sobie pomagać, wspierać się w drodze i słuchać siebie. Grupa bardzo szybko się zintegrowała, jedni dzielili się obowiązkami z innymi i wykonywali wspólnie różne drobniejsze i większe prace. Piątego czy szóstego dnia pogoda zupełnie się załamała. Zaczęło padać tak okrutnie, że nie można było wyjść na szlak, ulicami płynęły potoki wody. Pomagaliśmy naszemu gospodarzowi budować zapory, by woda nie załapała piwnicy, a później, by nie wdarła się do pomieszczenia na parterze. Byliśmy przerażeni. Nikt nie przewidywał takiego scenariusza. Zaczęliśmy się zastanawiać, czy przerwać wyjazd i wrócić spokojnie do domów. Okazało się jednak, że to nie było takie proste, bo woda podmyła nasypy kolejowe i na parę dni zostaliśmy odcięci od świata. Najpierw poczuliśmy się jak Apostołowie w łodzi targanej falami na Jeziorze Galilejskim. Byliśmy przerażeni tym, że nasze plany runęły w gruzach i nie mogliśmy zdobyć już żadnego szczytu ani zrealizować tego, co tak dokładnie zaplanowaliśmy. Burze i powódź, którą wywołały, zmieniły totalnie nasze wakacje.

Któregoś dnia wieczorem jak zwykle rozpaliliśmy kominek, ktoś wyciągnął gitarę, a potem padło pytanie: „Co dalej robimy?”. Grupa podzieliła się na tych, którzy chcieli za wszelką cenę wrócić do domu, i na tych, którzy zdecydowali się przeczekać nawałnicę i zobaczyć, co będzie dalej. Rozpoczęła się dość ostra dyskusja. W pewnym momencie wszedł do domu gospodarz, który przerwał nasze spotkanie i poprosił nas, byśmy pomogli mu przeprowadzić trzodę do sąsiada, bo woda już wdarła się do pomieszczeń gospodarczych. Nie zastanawialiśmy się dłużej. Wyszliśmy prawie wszyscy i w strugach lejącego deszczu wraz z gospodarzami ratowaliśmy to, co tylko dało się uratować. Późnym wieczorem przyszli nasi gospodarze, by podziękować nam za pomoc, a przede wszystkim za to, że zostaliśmy. Było to dla nich niezwykle świadectwo, że młodzież zawsze jest chętna do pomocy. Następnego ranka wróciłem do pytania, czy wyjeżdżamy, czy zostajemy. Jeden z chłopaków odpowiedział krótko: „Zostajemy, bo tu jesteś bardziej potrzebny”. Nikt nie zaprzeczył. Deszcz i powódź obudziły w nas to, co najistotniejsze. Każdy z nas odkrył na nowo, że jego życie służy nie tylko jemu samemu, lecz przede wszystkim służy innym. Czasem warto podnieść głowę i oderwać wzrok od czubków palców swoich stóp, by zobaczyć innych, którzy stają codziennie tuż obok mnie.

Przez kolejne dni inaczej wyglądała nasza Eucharystia. Nie była to Msza Święta na drogę, lecz Msza na codzienność, w której Bóg nas budzi, prowadząc przez różne wydarzenia.

ks. Dionizy Mróz SDB, Łódź

ks. Jarosław Staszewski SChr, Stargard Szczeciński



Inicjał z Mszału. Neapol, XIV w.

ADORAMUS TE CHRISTE

Mszał Świąteczny Aleksandra VI.
Rzym 1492-1503 (po prawej)



Przez długie wieki w zaciszach klasztornych skrytoriów, dzięki mozolnej, wieloletniej pracy powstawały rękopiśmienne kodeksy. Spod wprawnej ręki mnicha – skryptora wychodziły kolejne strony pergaminów, wypełnione równymi rzędami gotyckiej minuskuły. Kiedy dzisiaj z nieskrywanym podziwem patrzymy na nie, nie możemy się oprzeć wrażeniu, że monotonia kształtnych znaków i niezrozumiałych już łacińskich słów przypomina uporządkowane życia klasztorne, oparte na równowadze pracy i modlitwy. Wiernie wypełniana. reguła upodabniała dzień do dnia. Wiernie odwzorowywane litery upodabniały kartę do karty.

Jednak gdzieniegdzie owa monotonia zostawała nagle zakłócona przez wprowadzenie ozdobnego inicjału, w którym dochodziła do głosu wyobraźnia i talent mnicha – miniaturzysty. Inicjał w księdze był jak święto w klasztorze, w sposób uroczysty przerywające prozę codzienności. Inicjał zwiastował nowy rozdział, nową część dzieła. Barwą i wysmakowanym kształtem odpowiadał przepychowi zakonnej, świątecznej liturgii. Bywał zachwytem nad pięknem Bożego stworzenia, kiedy pozwalał w zaciszu litery zadomowić się zwierzętom i roślinom. Niekiedy opowiadał także swoją własną historię przez wkomponowanie w niej sceny figuralnej.

Jeśli ozdobny inicjał był jak święto, to całostronicowa, często złożona, miniatura była jak uroczystość, jak doroczny odpust, jak przebogata, tłumna procesja. Jeśli inicjałowi miniaturzysta poświęcał całe dni swojej pracy, to całostronicowej miniaturze oddawał tygodnie. Miniatury były często arcydziełami sztuki, a żywot ich był o wiele



cych mu ministrantów trzyma świecę, a w dłoniach drugiego dostarczyć można biskupią mitrę. Inicjał łączy się z renesansową bordiurą, którą tworzy geometrycznie wijąca się roślinność zamieszkała przez rajskie ptaki i fantastyczne zwierzęta.

Z innego renesansowego manuskryptu pochodzi fascynująca, całostronicowa miniatura, wykonana piórkami na amarantowym tle. Złote kontury postaci i niemal monochromatyczność całej kompozycji potęgują wrażenie nierzeczywistości czy wizji. U dołu ukazane zostały cztery klęczące postacie. Pierwsza z lewej – to zapewne Ferdynand, król Hiszpanii i Neapolu, fundator Brewiarza. W środku klęczy biblijny król Dawid. U jego stóp leży korona i harfa, a wokół głowy wiją się bänderole z łacińską inskrypcją: „Et erit firmamentum in terra in summie montium” – „I będzie obfitość na

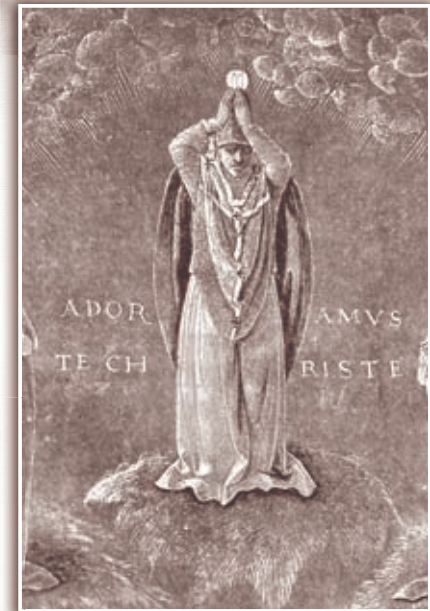
Brewiarz i Mszał Ferdynanda Katolickiego. Neapol 1503-1516

dłuższy niż kodeksu, który pierwotnie ilustrowały. Wyjęte z ksiąg, wydarte z literackiego kontekstu, zaczynały

żyć własnym życiem. Iluminowane księgi, powstające niewyobrażalnym nakładem pracy, przeznaczone były dla bardzo wąskiego grona odbiorców, nierzadko dla jednej osoby. Wynalezienie druku w znacznym stopniu sprawiło, że przestały być potrzebne, choć dla środowisk wysoce elitarnych nadal powstawały.

Rozbudowany na całą stronę inicjał „T” z XIV-wiecznego Mszału jest pierwszą literą łacińskich słów „Te igitur”, rozpoczynających Modlitwę Eucharystyczną (Kanon Rzymski). Scena umieszczona wewnątrz inicjału prezentuje kapłana unoszącego Hostię w rycie Podniesienia podczas sprawowanej Eucharystii. Obok ołtarza klęczy ministrant z długą świecą, której używano, aby oświetlić ukazywane po konsekracji Eucharystyczne Postacie. Ta sama litera w Mszału Świątecznym papieża Aleksandra VI (przełom XV i XVI wieku) mieści scenę z pochylonym nad ołtarzem celebransem, który w dłoniach trzyma Hostię.

Kapłan odmówił właśnie słowa konsekracji i za moment ukaże Ciało Pańskie. Jeden z towarzyszą-



Brewiarz i Mszał Ferdynanda Katolickiego (fragment)

ziemi, na szczytach gór” (Ps 72,16). Leżąc na ziemi korona może również dobrze należeć do króla Dawida, jak i do króla Ferdynanda. Podobnie nie wiadomo do końca, przed kim klęczy Dawid. Klęczy bowiem na lewym kolanie, a tak się klękało przed królem.

Powyżej, na trzech lekko zarysowanych wzniesieniach stoją trzy postacie. Środkowa to arcybiskup (albo papież), ubrany w szaty mszalne, który w wyciągniętych nad głowę dłoniach trzyma Hostię. Towarzyszą mu dwaj kardynałowie w kapeluszkach i kapach, ukazani w modlitewnych pozach. Po obu stronach celebransa widnieje łaciński napis wyzywający do adoracji: „ADORAMUS TE CHRISTE”.

Rozszyfrowanie ukrytych treści nie jest łatwe, choć możemy przypuszczać, że dotyczą one króla Ferdynanda. Może werset z Księgi Psalmów zwiastuje dobrobyt, który pod jego panowaniem rozkwitnie? Może uznając jego wspaniałość i pobożność (wszak nazywany był „Ferdynandem katolickim”), sam biblijny król klęka przed królem Neapolu? Może wreszcie przedstawienie ma podkreślać deklarowaną wierność papieżowi pod rządami niechlubnego Juliusza II. W każdym razie, pomijając ukryte konteksty, miniatura wzywa do adoracji Eucharystii, której deponariuszem jest zbudowany na fundamencie Apostołów i złożony z grzesznych ludzi Kościół. ■



Zanim nastał chorał

Adam Matyszewski, Płock



Fot.: Danka Witkowska

Starożytność chrześcijańska śpiewowi zgromadzenia przypisywała dwie istotne funkcje: zespalenie i pouczanie. Stąd śpiew w Kościele traktuje się, i to bardzo wcześniej, jako niezbędny element do wyrażenia jedności wspólnoty, jako serce i tę jedyną duszę, która gromadzi wierzących: „My także – napisał w I wieku papież Klemens Rzymski do Kościoła w Koryncie – zjednoczeni tak jak Aniolowie na śpiew *Sanctus*, w jednym miejscu, w wewnętrznej serc zgodzie, niby jednymi usty wołajmy do Niego usilnie, abyśmy mogli stać się uczestnikami Jego wielkich i chwalebnych obietnic”.

W miarę rozwoju życia religijnego i liturgicznego w Kościele pojawiają się nowe pieśni. Nie wystarczają już same psalmy. Bogactwo, rozmaitość i wysoka skala uczuć domagają się nowych form – święte tajemnice Chrystusowej religii stają się źródłem nowych natchnień, przedmiotem doskonałych treściowo pieśni. Już w Liście św. Pawła do Tymoteusza (3,16) spotykamy ślady nowych hymnów, o czym wyraźnie zaświadcza Euzebiusz, wspominając o ich istnieniu w pierwszym wieku, choć faktyczny rozkwit nowych pieśni rozpoczyna się nieco później. Hasło wyszło ze Wschodu, zwłaszcza w Kościele greckim daje się zauważyć tendencja do tworzenia pięknych pieśni. Wielkie zasługi w tym względzie kładą Klemens Aleksandryjski i Orygenes. Pierwszy z nich zostawił wzniosły hymn na cześć Odkupiciela. W środkowym Egipcie, w Arsinois, za sprawą biskupa Neposa powstają pieśni religijne, które, mimo wzajemnych sporów, Dionizy Aleksandryjski chwali i zaleca. Już w tym okresie sakralne pieśni zaczynają stanowić istotną część w służbie Bożej. Główne uroczystości roku liturgicznego poprzedzono wigiliami, podczas których czuвано całą noc pośród modlitw i nabożnych pień.

Konstytucje Apostolskie wzmiankują, że podczas Komunii Świętej śpiewano psalmy, pieśń *Gloria in excelsis* oraz używane podczas Wielkiego Piątku *trisagium*: „Święty Boże, Boże mocny, Boże nieśmiertelny...”. Św. Bazyli wspomina o męczenniku Atenogenesie, który w 169 roku ułożył hymn śpiewany później przez chrześcijan w wielu miejscach Orientu. W II wieku gnostyk Bardesanes i jego syn, Harmoniusz,

układają hymny i melodie, za pomocą których, jak napisał biskup Michał Nowodworowski, „budząc fałszywe tony uczuć religijnych, rozprzestrzeniają pomiędzy ludem syryjskim zgubne zasady gnostycyzmu”. Dla pozytywnej przeciwwagi św. Efreem w IV wieku tworzy pieśni religijne, które doskonałą harmonią przewyższają melodie gnostyckie i prowadzą lud do prawdziwej wiary. Jednak należy zauważyć, że im liczniejsze i piękniejsze pojawiają się w tym okresie kwiaty poezji chrześcijańskiej, tym ich użycie w liturgii staje się coraz bardziej ograniczone, a oprócz pieśni biblijnych z rzadka w świątyniach chrześcijańskich słyszy się inne śpiewy. Tym bardziej że już Konstytucje Apostolskie nadmieniają, aby wierni podczas rannych zebrań śpiewali Psalm 54, podczas wieczornych – Psalm 35 i 91, a podczas Paschy – Psalm 23. Z początku przy śpiewaniu pieśni nie zachowywano większego porządku. Tertulian zanotował, że „każdy w zebraniach religijnych mógł chwalić Boga pieśnią z Pisma Świętego wziętą albo ułożoną przez siebie”.

Pierwotne gminy chrześcijańskie znaly i stosowały śpiew jako element swego życia liturgicznego. Z wielkim prawdopodobieństwem można przyjąć, że obok spontanicznych, powodowanych Duchem śpiewów poszczególnych charyzmatyków pieśni używano we wspólnocie jako elementarnego składnika części liturgicznych. Wzajemne odniesienie do siebie obu tych form liturgicznej muzyki z upływem czasu układało się w ten sposób, że coraz większego znaczenia nabierał śpiew wspólnotowy. Główne psalmy stanowiły „Księgę Pieśni” młodych wspólnot chrześcijańskich. Jednak obok treści psalterzowych były także liczne hymny, które wyrosły z wiary chrześcijańskiej (*psalmi idiotici*, czyli psalmy powstające jakby samorzutnie); wśród nich *Gloria* i najstarsza część *Te Deum laudamus* są dla nas wciąż żywym świadectwem takiego stanu rzeczy. ■

PENITENCJARIA APOSTOLSKA URBIS ET ORBIS

Dekret

Dla ubogacenia darem świętych odpustów specjalnych nabożeństw sprawowanych w Roku Kapłaństwa ogłoszonym ku czci świętego Jana Marii Vianneya.

Bliski jest dzień obchodów 150. rocznicy pobożnego przejścia do nieba świętego Jana Marii Vianneya, Proboszcza z Ars, który na ziemi był godnym podziwu wzorem prawdziwego pasterza w służbie owczarni Chrystusa.

Ponieważ przykład Jana Marii Vianneya może zainspirować wiernych, w szczególności kapłanów, do naśladowania Jego cnót, Papież Benedykt XVI postanowił, że od 19 czerwca 2009 roku do 19 czerwca 2010 roku w całym Kościele będzie celebrowany Rok Kapłaństwa, podczas którego duchowni jeszcze bardziej umocnią swoją wierność Chrystusowi poprzez pobożne rozmyślenia i święte nabożeństwa oraz inne stosowne praktyki.

Ten święty okres rozpocznie się w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, w Dniu Modlitw o Uświęcenie Kapłanów, nieszporem, które Benedykt XVI będzie celebrował wobec relikwii świętego Jana Marii Vianneya, przywiezionych specjalnie do Rzymu na tę okazję przez Biskupa diecezji Belley-Ars. Ojciec Święty zakończy Rok Kapłaństwa na placu Świętego Piotra w Rzymie w obecności duchownych przybyłych z całego świata, którzy odnowią złożone przyrzeczenie wierności Chrystusowi i ożywią więzy kapłańskiego braterstwa.

Duchowni przez modlitwę i dzieła miłosierdzia będą zabiegać, aby otrzymać od Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana łaskę świadectwa cnotami wiary, nadziei i miłości oraz innymi tak, by również zewnętrznym sposobem życia ukazywali pełne oddanie dobru duchowemu Ludu Bożego, które Kościół ceni ponad wszystko.

Dar świętych odpustów, których Penitencjaria Apostolska obecnym Dekretem wydanym zgodnie z wolą Ojca Świętego udziela w czasie Roku Kapłaństwa, niech pomoże jak najpełniej osiągnąć tak upragniony zamiar. Dlatego też:

A. Kapłani, którzy w skrusze serca w jakimkolwiek dniu pobożnie odmówią przynajmniej jutrznię lub nieszpory przed wystawianym publicznie do adoracji lub obecnym w tabernakulum Najświętszym Sakramentem i – za przykładem świętego Jana Marii Vianneya – oddadzą się duchem ochoczym i hojnym celebracji sakramentów, przede wszystkim sakramentu pokuty, uzyskać mogą **odpust zupełny**, który będą mogli ofiarować również za zmarłych kapłanów, pod warunkiem przystąpienia do sakramentalnej spowiedzi, przyjęcia Komunii Świętej oraz odmówienia modlitwy w intencjach Ojca Świętego.

Kapłani mogą ponadto uzyskać **odpust cząstkowy**, także możliwy do ofiarowania za zmarłych kapłanów, jeśli pobożnie odmówią przepisane modlitwy o uświęcenie życia i o gorliwie wypełnianie powierzonych im zadań.

B. Wszyscy wierni, którzy w pokorze serca w kościele albo w kaplicy będą uczestniczyć pobożnie we Mszy Świętej, ofiarując tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów, aby Jezus Chrystus Najwyższy i Wieczny Kapłan ich uświęcił i kształtował według swego Serca, mogą uzyskać **odpust zupełny** pod warunkiem przystąpienia do sakramentalnej spowiedzi i odmówienia modlitwy w intencjach Ojca Świętego w dniach, w których rozpoczyna się i kończy Rok Kapłaństwa, w dniu 150. rocznicy śmierci świętego Jana Marii Vianneya (4 sierpnia 2009 r. – przyp. red), w pierwsze czwartki miesiąca oraz w inne dni wyznaczone przez poszczególnych ordynariuszy dla pożytku wiernych.

Zachęca się, aby w kościołach katedralnych i parafialnych kapłani, którym powierzona jest tam posługa duszpasterska, prowadzili odnośnie nabożeństwa, celebrowali Msze Święte i sprawowali sakrament pokuty.

Osoby w podeszłym wieku, chorzy i wszyscy, którzy ze słusznych powodów nie mogą wychodzić z domu, mogą uzyskać **odpust zupełny**, jeśli – w duchu wyzbycia się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu i z zamiarem wykonania, jak tylko będzie to możliwe, trzech zwykłych warunków odpustu – we własnym domu albo tam, gdzie przeszkoda ich wstrzymuje, w dniach wyżej wskazanych odmówią modlitwy o uświęcenie kapłanów i ofiarują z ufnością Bogu przez Maryję, Królową Apostołów, swoje cierpienia i niewygody życia.

Udziela się, wreszcie, **odpustu cząstkowego wszystkim wiernym**, ilekroć pobożnie odmówią pięć razy *Ojcze nasz...*, *Zdrowaś, Maryjo...* i *Chwała Ojcu...* albo inną modlitwę specjalnie zatwierdzoną ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, by wyprosić kapłanom łaskę zachowania czystości i świętości życia.

Obecny Dekret jest ważny przez cały okres trwania Roku Kapłaństwa. Bez względu na jakiegokolwiek przeciwny zarządzenia.

Dan w Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej, 25 kwietnia, w święto świętego Marka Ewangelisty, Roku Pańskiego 2009.

James Francis Card. Stafford
Penitencjarz Większy

† Gianfranco Girotti, OFM Conv.
Biskup tytularny Mety, Regens

Tłumaczenie oficjalnego tekstu łacińskiego i włoskiego ks. Paweł Melczewski TChr i ks. Wojciech Necel TChr.



Drodzy Ministranci i Lektorzy!

Czerwiec – to miesiąc w sposób szczególny poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. W piątek, po oktawie Bożego Ciała obchodzimy uroczystość Serca Jezusowego. Również w czerwcu, a dokładnie 16 dnia tego miesiąca, przypada rocznica objawień św. Małgorzacie Marii Alacoque, dzięki której rozpowszechnił się kult Najświętszego Serca Pana Jezusa. I wreszcie w tym to właśnie miesiącu w wielu naszych parafiach odprawiane są codzienne nabożeństwa do Serca Pana Jezusa. Jan Paweł II w Elblągu w 1999 roku powiedział: „Ciesz się, że ta pobożna praktyka, aby codziennie w czerwcu odmawiać albo śpiewać *Litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa*, jest w Polsce taka żywa i ciągle podtrzymywana”.

Z pewnością zastanawiać może kwestia, jak zrodził się publiczny kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, taki, jaki dzisiaj istnieje w całym Kościele, i to w różnych, często bardzo bogatych formach. Jego początki należy niewątpliwie wiązać z objawieniami, których doświadczyła wspomniana już Małgorzata Maria Alacoque, francuska zakonnica ze zgromadzenia siostr wizytek, a które to miały miejsce w klasztorze w Paray-le-Monial. W trakcie objawień Pan Jezus przekazał siostrze Małgorzacie Marii między innymi dwanaście obietnic dotyczących czcicieli Jego Serca:

Twemu Sercu cześć składowy

ks. Piotr Lizoń SChr, Poznań

1. Dam im laski, potrzebne w ich stanie.
2. Ustalę pokój w ich rodzinach.
3. Będę ich pocieszał w utrapieniach.
4. Będę ich pewną ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinie śmierci.
5. Będę im błogosławił w ich przedsięwzięciach.
6. Grzesznicy znajdą w mym Sercu źródło i ocean miłosierdzia.
7. Dusze ozięble staną się gorliwymi.
8. Dusze gorliwe prędko dojdą do doskonałości.
9. Będę błogosławił domom, w których wizerunek Serca mojego będzie czczony.
10. Osoby, które będą to nabożeństwo rozszerzały, będą miały imię swoje wypisane w Sercu moim.
11. Dam kapłanom dar wzruszenia serc nawet najzatwardziały.
12. W nadmiarze miłosierdzia Serca mojego przyrzekam tym wszystkim, którzy będą komunikać w pierwsze piątki miesiąca przez dziewięć miesięcy

z rzędu w intencji wynagrodzenia, że miłość moja udzieli laskę pokuty, iż nie umrą w mojej niełasce, ani bez sakramentów świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.

Oddając cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, wysławiamy miłość Boga, która najpełniej wyraziła się w Jego Synu – Jezusie Chrystusie. Serce Pana Jezusa jest przepelnione miłością do każdego z nas. Znakiem tej niewysłowionej miłości jest Ofiara Chrystusa na krzyżu. Ilekroć uczestniczymy w Eucharystii, za każdym razem doświadczamy pełni tej miłości.

Niewątpliwie przed każdym z nas, a zwłaszcza posługującymi przy ołtarzu Chrystusa, stoi wielkie zadanie: troski o nasze serca, aby były czyste i przepelnione miłością na wzór Serca Jezusowego. Bo tylko wtedy nasza służba może rodzić dobre owoce i być czytelnym świadectwem dla innych. Stąd też w naszej modlitwie nigdy nie zapomnijmy prosić: Panie Jezu cichy i pokornego Serca, uczynń serca nasze według Serca Twego! ■



Bierzcie i jedzcie – czyli o Komunii Świętej

kl. Bartłomiej Urbanowicz SChr, Poznań

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6,53).

W majowym numerze miesięcznika „Msza Święta”, w którym zastanawialiśmy się między innymi nad znakiem pokoju, zapowiedziano też, że następnie pochylimy się nad Komunią Świętą, czyli nad tym momentem liturgii eucharystycznej, w którym każdy z nas może przyjąć w sposób substancjalny Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Boga, ukrytego pod znakami chleba i wina, aby w ten sposób ściśle się z Nim zjednoczyć.

Gdy wierni śpiewają *Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiluj się nad nami... obdarz nas pokojem*, celebrans łamie Hostię nad pateną i jej cząstkę upuszcza do kielicha, cicho wypowiadając słowa: „Ciało i Krew naszego Pana Jezusa Chrystusa, które łą-

czymy i będziemy przyjmować, niech nam pomogą osiągnąć życie wieczne”. To zmieszanie Świętych Postaci ma symbolizować połączenie w naszej duszy Osobowości (Ciała) i Woli (Krwi) Syna Bożego. Ryt łamania chlebów był tak ważny, że cała Msza Święta nazywana była „łamaniem chleba”.

Ukazując Ciało i Krew Chrystusa, celebrans wypowiada słowa: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę”. To ostatnie zdanie jest bardzo ważne, bo wskazuje na to, że Komunia Święta jest zapowiedzią uczytu w Królestwie Ojca. Wypowiedziane przez wiernych słowa: „Panie, nie jestem godzien” są zdaniem wypowiedzianym przez

setnika z Kafarnaum, gdy prosił Pana Jezusa o uzdrowienie swojego sługi (por. Mt 8,5-13; Łk 7,1-10).

Potem następuje szczególnie moment, dość trudny do opisanie zwykłymi słowami, a jest nim przyjęcie Komunii Świętej. Na tę chwilę Mszał podaje: „Gdy kapłan przyjmuje Ciało Pańskie, rozpoczyna się śpiew na Komunię. Jeżeli się nie śpiewa [...], wierni albo lektor recytują antyfonę. Ale Mszał równocześnie wyraźnie mówi o „świętym milczeniu” po rozdaniu Eucharystii. Jeśli chodzi o postawę w czasie przyjmowania Komunii Świętej, trzeba mieć na względzie aktualne wskazania Kościoła, zarówno te odnoszące się do całego Kościoła powszechnego, jak na przykład nauczanie i wskazania Ojca Świętego, oraz normy miejscowego Kościoła. Powszechnie przyjętą są więc dwie postawy: kłęcząca i stojąca. Wiele Kościołów lokalnych wydało zgodę na przyjmowanie Ciała Pańskiego na dłoń, aby wierny mógł samodzielnie włożyć Je sobie do ust. W Polsce powszechnie jest przyjmowanie Ciała Pańskiego bezpośrednio do ust. Obydwie formy są teologicznie głębokie i wyrażają zarówno prawdę o tym, że to w Kościele katolickim karmimy się Słowem Boga, ale też mamy móc przyjmować Je i wcielać w życie naszych rodzin, wspólnot i społeczeństw.

Przyjmując Komunię Świętą, doświadczamy jej chwilowości, a równocześnie siły i nieskończoności. Przyjęcie Komunii Świętej – znaczy zjednoczyć się z Panem Jezusem.

W ten sposób zmierzamy ku końcowi liturgii Mszy Świętej, choć jej koniec zawsze jest nowym początkiem. Kończy się Komunia Święta, ale czy nic po niej nie pozostaje? Wróćmy do tego w następnym numerze naszego miesięcznika. ■

CHRYSZUSOWCY ZAPRASZAJĄ

Spotkania dla kandydatów do seminarium i na braci zakonnych

20 czerwca lub 18 lipca 2009

Seminarium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu

Wakacyjne spotkania z Bogiem dla młodzieży męskiej

* 6–10 lipca 2009 – Krościenko nad Dunajcem

* 27–31 lipca 2009 – Zakopane

INFORMACJE
ks. Piotr Lizoń SChr
ul. Panny Marii 4
60-962 Poznań
tel. 061 64 72 100
kom. 0 507 088 137
e-mail: pow@tchr.org
www.chrystusowcy.pl

III Ogólnopolska Pielgrzymka Ministrantów i Lektorów

KRZESZÓW – 13 czerwca 2009 r.

„Dla mnie żyć – to Chrystus”
(por. Flp 1,21)

PROGRAM PIELGRZYMKI:

ZAPRASZAMY

10.15–11.00 – Przywitanie pielgrzymów.

Zawiązanie wspólnoty i przygotowanie do Eucharystii.

11.00 – EUCHARYSTIA

12.30–13.30 – Czas na posiłek. Zwiedzanie Sanktuarium.

13.30 – Koncert muzyki chrześcijańskiej.

15.00 – Nabożeństwo czerwcowe w bazylice kończące pielgrzymkę.

Kontakt: e-mail: ministrant@diecezja.legnica.pl, tel.: 076 72 44111 lub 601 305 954

miejsca na ołtarzu, odczytuje fragment Ewangelii poświęcony tajemnicy Eucharystii i udziela wiernym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Czytanie przy pierwszym ołtarzu pochodzi z Ewangelii według świętego Mateusza. Przypomina nam ono o tym, że Jezus Chrystus polecił uczniom przygotować ucztę paschalną, podczas której Izraelici wspominali wyzwolenie z niewoli egipskiej i wędrówkę po pustyni pod opieką Boga. Następnie święty Mateusz opowiada, w jaki sposób Pan Jezus nadał tej uczcie nowe znaczenie, ustanawiając Najświętszą Ofiarę i powierzając ją Kościołowi w słowach: „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje” (Mt 26,26-28).

Przy drugim ołtarzu usłyszymy fragment z Ewangelii świętego Marka, który przypomni nam wydarzenie cudownego rozmnożenia chleba i ryb przez Pana Jezusa i nakarmienia nimi zgłodniałych ludzi, słuchających Jego nauki. Święty Marek opowiada, że Pan Jezus „polecił ludowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamal i dawał uczniom, aby je rozdzielali. I rozdali tłumowi. Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo i polecił je rozdać. Jedli do sytości, a pozostałych ulomków zebrali siedem koszów. Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawil” (Mk 8,6-9). Przez rozmnożenie chleba Pan Jezus zapowiedział, że Eucharystia będzie naszym pokarmem w drodze do Ojca.

Następnym fragmentem czytany podczas procesji Bożego Ciała jest przypowieść o uczcie zaczerpnięta z Ewangelii według świętego Łukasza. Zmusza nas ona do refleksji, ponieważ obrazuje ludzi, którzy odrzucają zaproszenie na ucztę niebieską przygotowaną w domu Ojca: „«Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe». Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: «Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego». Drugi rzekł: «Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego». Jeszcze inny rzekł: «Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść»” (Łk 14,16-20).

W czwartym fragmencie, z Ewangelii według świętego Jana, Pan Jezus przypomina nam o tym, co musimy czynić, aby razem z Nim dojść do domu Ojca: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5-7). Eucharystia bowiem sprawia, że wszyscy jesteśmy złączeni z Panem Jezusem i między sobą jak gałązki krzewu i możemy przynieść dobre owoce, którymi jest życie zgodne z nauką Pana Jezusa.

III. Odpowiedź na Boże wezwanie

Nauczyciel umieszcza na tablicy napis EUCHARYSTIA, a następnie dzieli katechizowanych na cztery

grupy, z których każda, na podstawie jednego z usłyszanych fragmentów Ewangelii, próbuje określić, czym jest Eucharystia. Swe odpowiedzi uczniowie zamieszczają na tablicy.

Zadanie powinno wyglądać następująco:

JEST OFIARĄ
PANA JEZUSA
I NASZĄ

JEST
NASZYM
POKARMEM

EUCHARYSTIA

JEST
POCZĄTKIEM
ŻYCIA
WIECZNEGO

JEST
SAKRAMENTEM
JEDNOŚCI

Następnie katecheta podsumowuje:

Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej jest poświęcona tajemnicy Eucharystii. Wierzymy, że pod postaciami chleba i wina Pan Jezus jest stale obecny wśród nas. Uroczystość ta przypomina nam też, że drogi człowieka są również drogami Boga. W tym dniu drogi, którymi spieszymy do szkoły, do pracy, do kościoła – stają się miejscem uwielbienia Boga. Cała trasa, którą idzie procesja, jest udekorowana. W oknach umieszczamy pobożne obrazy, zapalone światło, kwiaty. Wierni niosą w procesji feretrony i chorągwie kościelne, śpiewają pieśni. Dzieci wkładają stroje komunijne, a dziewczynki sypią kwiatki pod nogi kapłana niosącego Najświętszy Sakrament. Biorąc udział w procesji, każdy publicznie wyznaje wiarę, uznając, że Jezus jest Panem i Zbawicielem.

IV. Utrwalenie

Utrwalenie poznanych treści można zrealizować poprzez zastosowanie metody aktywizującej: „co to za słowo?”. Katecheta zapisuje na tablicy pierwszą literę poszukiwanego pojęcia dotyczącego omawianego tematu. Każdą brakującą literę zaznacza jednym myślnikiem. Uczestnicy zgadują, uzupełniają brakujące litery i próbują wyjaśnić odgadnięty wyraz. Wśród odgadanych pojęć może znaleźć się: sakrament, Eucharystia, monstrancja, Hostia, procesja, baldachim, i tym podobne.

V. Zadanie domowe

Zaprojektuj jeden z ołtarzy na uroczystość Bożego Ciała.

ZADANIA

1. Główne symbole Najświętszego Sakramentu to:



2. Na każdej z linii odmierz linijką odcinek o podanej długości. Literę, przy której wypadnie koniec odcinka, wpisz w kratkę i odczytaj rozwiązanie.

5 cm	B C R W	
10 cm	K M I G	
3 cm	S A L T	
7 cm	D E Ł Z	
9 cm	P F O I	
2 cm	K W Ś A	
6 cm	F R B	
8 cm	W A E L	
4 cm	O W M T	

NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT TO PRAWDZIWE

I PRAWDZIWA PANA JEZUSA POD POSTACIAMI

CHLEBA I WINA.

3. Pokoloruj te wyrazy, które łączą się z uroczystością Bożego Ciała.



4. Odgadnij nazwy przedstawionych przedmiotów i z ponumerowanych liter ułóż rozwiązanie.

1 8 11 16 3
6 15
4 5
10 14
7 13
17 2 12 9

1	2	3	4	5	6	x	7	8	9	10	◇	8	11	x	12	13	14	15	16	17
					Ę						◇			K						

Leszek Wątróbski, Szczecin



POLACY NA ZAOLZIU

Przełamujemy dawnych stereotypów

Z dr. Józefem Szymeczkiem, prezesem Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, rozmawia Leszek Wątróbski.

Józef Szymeczek (fot.: L. Wątróbski)



Kongres rozwija się nadal. Stoimy ekonomicznie coraz lepiej. Wreszcie nie mamy żadnych długów. Nabyliśmy nawet pierwsze nieruchomości.

Rozwijamy się także strukturalnie. Dołączają do nas nowe organizacje polskie działające w Czechach. Dziś należy do nas łącznie 28 różnych organizacji i stowarzyszeń. Praktycznie każdy polski ruch działający na Zaolziu zgłosił swój akces do Kongresu. Takim sukcesem nie może się pochwalić żadna inna organizacja polonijna w świecie.



Dwujęzyczność na ulicach Czeskiego Cieszyna

Jak Kongres Polaków w Republice Czeskiej przeżywa dziś światowy kryzys?

Aktualny kryzys w Czechach czy w Polsce jest do przezwyciężenia. Mam też nadzieję, że my, jako Kongres Polaków w Republice Czeskiej, nie odczujemy go zbyt mocno. Spodziewać się możemy jedynie ewentualnych cięć budżetowych po obu stronach Olzy – w Polsce i w Czechach. Cięcia te mogą w jakiś sposób ograniczyć nasze inicjatywy.

Dla nas najważniejszym dziś przedsięwzięciem, którego nie chcielibyśmy teraz stracić i dla realizacji którego potrzebne są pieniądze z Polski, to nasze zielone szkoły. Rozumiemy przez to wyjazd dzieci z zaolziańskich polskich szkół nad polskie morze. Jest to nasz nowy eksperyment, który realizujemy od dwóch lat.

Czy rozmawiając o Kongresie, można mówić o jego dalszym rozwoju?

Czy znaczy to, że na Zaolziu nie ma żadnej organizacji, która do was nie należy?

Wiem tylko o jednej polskiej organizacji społecznej, bo tylko takie mogą do nas należeć, która jeszcze nie przystąpiła do Kongresu. Jest to Związek Elektrotechników Polskich w Czeskim Cieszynie. Jednak i ta organizacja jest na drodze wzajemnego poznawania się i może niebawem do nas dołączyć.

Są też i inne organizacje, które do nas nie należą, bo nasz statut na to nie pozwala. Przypomnę, że zrzeszamy tylko orga-

Tablica informacyjna na budynku Kongresu

godziny otwarcia • uletni hodiny			
poniedziałek	9.00 - 17.00	poniedziałek	
wtorek	7.00 - 15.00	wtorek	
środa	9.00 - 17.00	środa	
czwartek	7.00 - 15.00	czwartek	
piątek	7.00 - 15.00	piątek	

1. piętro/1. patro ▶▶▶
www.polonica.cz

REDAKCJE • REDAKCE

- ▶ GŁOS LUDU
- ▶ NASZA GAZETKA

INSTYTUCJE • INSTYTUCE

- ▶ OŚRODEK DOKUMENTACYJNY KP
- ▶ WYDAWNICTWO • WYDAWATELSTVÍ
- ▶ POL-PRESS, s. r. o.

ORGANIZACJE • ORGANIZACE

- ▶ MACIERZ SZKOLNA W RC
- ▶ PITTS BESKID ŚLĄSKI
- ▶ HARCERSTWO POLSKIE W RC
- ▶ STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ
- ▶ STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ POLSKIEJ KSIĄŻKI
- ▶ ZAOLZIAŃSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE
- ▶ KOŁO POLSKICH KOMBATANTÓW
- ▶ POLSKI ZWIĄZEK BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH
- ▶ ZRZESZENIE ŚPIEWACZO - MUZYCZNE



Dwujęzyczność w biurach kościelnych Zaolzia

nizacje społeczne. Dlatego też naszym członkiem nie może zostać na przykład cieszyńska „Scena Polska”. Owszem, może mieć u nas swojego obserwatora. Z tym samym powodów nie możemy też przyjąć do Kongresu polskich szkół.

Kto Wam dziś pomaga finansowo? Na czym pomagacie liczyć?

Kongres korzysta z pomocy finansowej zarówno Czech, jak i Polaki. Dołączamy się też często do akcji grantowych, w których mogą uczestniczyć praktycznie wszyscy. Pieniądzy nie dają nam automatycznie, lecz musimy sami się o nie starać. Taka procedura funkcjonuje dziś w obu naszych państwach. Dodam jeszcze, że na dziś nieźle sobie radzimy.

A na co wydajecie zarobione, zdobyte pieniądze?

Najwięcej kosztuje nas wydawanie gazety „Głos Ludu”, która po części jest wspierana przez państwo czeskie. Jednak dotacja państwowa nie sięga nawet 50% kosztów jej edycji. Aby regularnie wydawać gazetę, musimy zdobyć pozostałą część pieniędzy, dbać o jej poziom i sprzedawać cały jej nakład.

Dalej nasze pieniądze idą na kongresowy Ośrodek Dokumentacyjny, który powstał po rewolucji aksamitnej na spotkaniach Komitetu Obywatelskiego, późniejszej Polskiej Sekcji Forum Obywatelskiego. Idea powołania Ośrodka znalazła się w uchwale III Kongresu Polaków, który odbył się w Czeskim Cieszyńsku 4 kwietnia 1992 roku. Kongres Polaków zobowiązał swój nowo wybrany organ wykonawczy – Radę Polaków do utworzenia ośrodka dokumentacyjnego w celu gromadzenia zbiorów historycznych i folklorystycznych, opracowania i popularyzacji tych zbiorów oraz docelowo – wybudowania izby regionalnej lub muzeum.

Finansujemy też różne projekty, między innymi „Tacy jesteście”. Projekt ten jest przeglądem najciekawszych inicjatyw, które odbyły się na Zaolziu w minionym roku. Pieniądzy idą też na kancelarię Kongresu: na telefon, energię elektryczną oraz wynagrodzenie pracowników. Mamy ich tylko trzech: szefa Ośrodka Dokumentacyjnego, szefa kancelarii Kongresu oraz sekretarkę. Wszyscy inni, łącznie z prezesem, pracują społecznie.

Do dziś nie mamy własnego lokalu. Nasze biura kongresowe są wynajmowane od urzędu wojewódzkiego za symboliczną 1 koronę rocznie. Natomiast normalnie płacimy za wszystkie media.

Czym jeszcze zajmuje się Kongres?

Zajmujemy się jeszcze wieloma innymi sprawami. Wydajemy książki i prowadzimy księgarnię polską.

Czy Kongres Polaków pamięta również o młodzieży?

Młodzież najchętniej garnie się do stypendiów. Najlepszym obrazem młodzieży na Zaolziu są bale akademickie. Na szczęście działa też ona w strukturach Kongresu. Mamy trzech przedstawicieli młodego pokolenia w wieku 20 do 25 lat, w Radzie Kongresu. Biorą oni udział w obradach na prawach obserwatorów, stanowiąc niejako przyszłą kadrową rezerwę. Nasza młodzież uczestniczy w życiu kulturalnym Zaolzia, śpiewając w chórach i występując w zespołach folklorystycznych.

Jakie ważne problemy do rozwiązania stoją dziś przed Kongresem?

Republika Czeska, jako państwo Unii Europejskiej, zobowiązała się do przestrzegania Karty o ochronie języków regionalnych i mniejszościowych, podobnie zresztą jak Polska. Wprowadzane są więc teraz na Zaolziu napisy dwujęzyczne: czeskie i polskie. Ta całkowita dwujęzyczność i podwojenie nazewnictwa powinno obowiązywać w 31 gminach, w których Polacy stanowią ponad 10% ich mieszkańców.

Jednak decyzja ta wprowadziła pewne napięcia w społeczeństwie czeskim, które widzi, że język polski ponownie wychodzi na ulice miast i osiedli Zaolzia, w miejsca, gdzie go już dawno nie było.

Nie odwróci to jednak procesu asymilacyjnego...

Asymilacja jest procesem nieodwracalnym. Jednak warto pamiętać, że na naszym pograniczu ciągle występował i nadal występuje język polski i że dla wielu Czechów jest on nadal językiem atrakcyjnym.

Często odnoszę wrażenie, szczególnie w czasie pobytu w Waszej Republice, że Czesi nadal nie kochają Polaków. Czy mam rację?

Faktycznie, nie jesteśmy przez Czechów zbyt kochani. Jest to w dużym stopniu uwarunkowane stereotypami, które były rozwijane przez wieki, także w ostatnich dziesięcioleciach przez komunę. Musimy jednak uważać, abyśmy nie tworzyli kolejnych stereotypów. Nie można bowiem wszystkiego uogólniać. Znam wielu Czechów zakochanych w Polsce i odwrotnie. Na takich ludziach warto budować. Ostatnio w Pradze jedną z ulic nazwano imieniem Ryszarda Siwca, Polaka, który nie ma ulicy w swojej ojczyźnie. To też o czymś świadczy.

A jak wyglądają Wasze kontakty z Macierzą?

Nasze kontakty z Macierzą są bezproblemowe. Nikt nie chce dziś pamiętać o sztucznych problemach, jakie władze tworzyły na naszej granicy na Olzie. Zniknął stary układ, polegający na wzajemnie udawanej miłości i strachu przed wizytą u rodziny po drugiej stronie granicznej rzeki. Minęły też czasy, kiedy przychodziły do nas celowo opóźnione telegramy donoszące o śmierci bliskich, godzinę po ich pogrzebie. Po latach okazało się, że między sąsiadami może być normalnie i że nikomu to nie przeszkadza.

Polacy na Zaolziu zawsze byli mocno związani ze swoją parafią. Część z nich należała do Kościoła katolickiego, część do Kościoła luterńskiego...

Statystyki z roku 2001 podają, że 70% Polaków na Zaolziu to katolicy, a 30% luteranie. Statystyka ta obala kolejny mit, że Polacy na Zaolziu to wyłącznie luteranie. Natomiast prawdą jest fakt, że na Zaolziu Polacy żyli w zgodzie i że religia ich nie dzieliła, choć zdarzały się czasem drobne nieporozumienia. Tak działo się na przykład w okresie międzywojennym. U nas, w biurze Kongresu pracują i katolicy, i luteranie.

Jest Pan autorem ciekawej książki o Augsburskim Kościele Ewangelickim w czeskosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego...

Kościół ewangelicki w kraju nadolziańskim w swojej niemalże pięćsetletniej historii trwale wpisał się w dzieje Śląska Cieszyńskiego. Po roku 1989 luteranizm na Zaolziu przeżywał wielki kryzys. Doszło do tego, że ambicje pewnych ludzi, którzy nie byli akceptowani przez większość, doprowadziły do odebrania w roku 1995 kilkusetosobnej grupy wiernych i założenia Luterńskiego Kościoła Ewangelickiego. Skutki tego rozłamu trwają do dzisiaj i mamy tu teraz dwa Kościoły luterzańskie: Śląski Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania i wspomniany wcześniej Luterński Kościół Ewangelicki, do którego należy zdecydowanie mniej wiernych.

Obok pracy w Kongresie zajmuje się Pan również nauką...

Pracuję na Uniwersytecie Ostrawskim, na wydziale pedagogicznym, gdzie – w katedrze Nauk Społecznych, kieruję działem Wychowania Chrześcijańskiego i Obywatelskiego. Specjalizuję się w systemach totalitarnych oraz dziejach luteranizmu na Śląsku.

W imieniu Czytelników miesięcznika „Msza Święta” bardzo dziękuję Panu za rozmowę i pozdrawiam wszystkich naszych Rodaków żyjących na Zaolziu.

Księgarnia Polska w Czeskim Cieszyńsku



KnC
Król nam Chryste

Ogólnopolski miesięcznik dla ministrantów

- Biblia
- Wiara
- Formacja
- Zbiórka
- Fundamenty i Porady
- English
- Gorący Temat
- Hobby
- Cooltura
- Muza
- Moto
- Komp
- Sport
- Minilekcionarz gratis



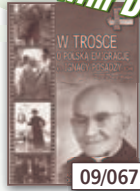
Zamówienia i prenumerata:
Redakcja „KnC”, ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań
tel. 061 876 96 62 wew. 48, e-mail: knc@diksw.pl

W trosce o polską emigrację
ks. Ignacy Posadzki TChr

NOWOŚĆ
film DVD

HLONDIANUM, Poznań 2009

Ojciec Ignacy Posadzki (1898-1984) – poznański kapłan, podróżnik, pisarz-poeta, współzałożyciel i organizator nowego zgromadzenia zakonnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej oraz założyciel Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla, dziś kandydat do chwały ołtarzy. Film opowiada historię jego życia, powołania i troski o Polaków na emigracyjnych szlakach. Ta historia ważna jest także dzisiaj. **Dodatkowo na płycie:** Biografia i kalendarium życia o. Ignacego Posadzkiego, galeria zdjęć, archiwalne nagrania trzech przemówień o. I. Posadzkiego, historia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, historia Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej. **Płyta DVD – cena: 14,00 zł/szt.**



liturgiczny.pl
Katołcki Sklep Internetowy

Oferujemy:

- naczynia i szaty liturgiczne
- świece liturgiczne
- pamiątki bierzmowania i I Komunii św.
- koszulki i kubki religijne
- krzyże
- artykuły neokatechumenalne
- obrazy tkane

www.liturgiczny.pl tel. 603 190 513

MSZA ŚWIĘTA

„MSZA ŚWIĘTA”

Miesięcznik biblijno-liturgiczny. Rok założenia 1936.

Redakcja:

Redaktor Naczelny: ks. Jan Hadalski SChr
Sekretarz Redakcji: red. Grzegorz Duszyński
Redaktor Graficzny: Eluta Stanko-Smierczalska
Oprac. graficzne: Magdalena Urbańska, Jacek Zieliński

Wydawca:

Wydawnictwo Towarzystwa Chrystusowego HLONDIANUM

Adres Redakcji i Wydawnictwa:

ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań
tel. 061 64 72 177, fax 061 85 10 360
http://www.hlondianum.pl, e-mail: msza.swieta@hlondianum.pl

Zamówienia: wydawnictwo@hlondianum.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów. Skład i druk własny. Nakład 4500 egz.

IMPRIMATUR I NIHIL OBSTAT:

Kuria Arcybiskupia w Poznaniu

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata roczna w kraju: 45,00 zł/rok
(wersja z dodatkiem homiletycznym – 65,00 zł/rok)

Prenumerata roczna zagraniczna:

- Europa: 165,00 zł/rok
(wersja z dodatkiem homiletycznym – 185,00 zł/rok)
- Ameryka Północna: 207,00 zł/rok
(wersja z dodatkiem homiletycznym – 227,00 zł/rok)
- Ameryka Południowa: 237,00 zł/rok
(wersja z dodatkiem homiletycznym – 257,00 zł/rok)
- Australia: 321,00 zł/rok
(wersja z dodatkiem homiletycznym – 341,00 zł/rok)

Prenumerata poprzez wpłatę na konto:

Wydawnictwo HLONDIANUM
ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań

BANK PEKAO SA IV ODDZIAŁ W POZNANIU
Nr 90 1240 3220 1111 0000 3529 4519

Warunki prenumeraty większej ilości egzemplarzy do uzgodnienia w Administracji Wydawnictwa.

PROPOZYCJE WYDAWNICTWA – CZERWIEC 2009

Wykonane na trwałym – winylowym materiale.

Plansze o wymiarach 160 x 250 cm, 136,5 x 300 cm, 132 x 250 cm, w cenie: 330,00 zł/szt.

Dekoracyjne pasy o wymiarach 70 x 300 cm, w cenie 230,00 zł/szt. Łatwe do zamocowania (górna i dolna krawędź wzbogacona jest o 6-centymetrowy rękaw). Doskonale nadają się również do umieszczenia na zewnątrz. Realizujemy zlecenia w ciągu 21 dni, odrębnie od innych zamówień. Podana cena obejmuje również koszty wysyłki na terenie Polski. Przyjmujemy tylko imienne zamówienia. Ewentualne reklamacje uwzględniamy w ciągu 2 tygodni od chwili otrzymania przesyłki.

Szersza oferta na www.hlondianum.pl

NOWOŚĆ

09/Z043 Format: 136,5 x 300 cm



09/Z044 Format: 132 x 250 cm



09/Z045



NOWOŚĆ

PLANSZE I DEKORACJE NA ROK KAPŁAŃSTWA

Format: 70 x 300 cm

09/Z042 Format: 160 x 250 cm



NOWOŚĆ

09/Z047

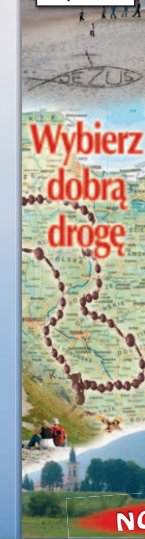


09/Z046



Format: 70 x 300 cm

09/Z041



NOWOŚĆ

PLANSZA I DEKORACJA WAKACJE Z BOGIEM

Format: 160 x 250 cm 09/Z040



Zamówienia pod adresem:

Wydawnictwo Towarzystwa Chrystusowego HLONDIANUM

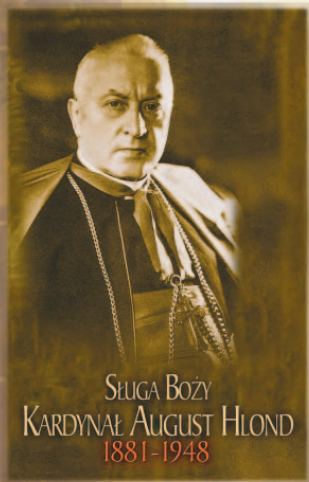
ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań, tel. 061 64 72 645; 64 72 644;

fax 061 85 10 360, www.hlondianum.pl, e-mail: wydawnictwo@hlondianum.pl

Kardynał August Hlond o kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa

Najśrodszy Jezu, nasz Boże i Odkupicielu!

W najgłębszej pokorze upadamy przed Twym wiecznym Majestatem, aby Twemu Sercu złożyć publiczny i najuniższy hołd. Z głębi duszy dziękujemy Ci za wszystkie łaski duchowe i doczesne. Przepraszamy Cię za wszystkie grzechy i złości nasze. Chcemy, abyś posiadał wszystkie nasze serca i rodziny. Chcemy Królestwa Twego w naszym ustroju społecznym i całym życiu publicznym.



I dlatego stajemy dziś przed Tobą, poświęcając uroczyście i na zawsze Najświęstszemu Sercu Twemu siebie samych, nasze rodziny, parafie, wioski i miasta. Poświęcamy Ci nieodwołanie nasz kraj z jego ludem, duchowieństwem i władzami. Pracę Kościoła Twego zasilaj bogactwem Twej łaski, ku umocnieniu dobrych, a oświeceniu oziębłych i błędzących. Powstrzymaj grożący nam zalew zła. Wzmocnij i oświeć nas, abyśmy porzuciwszy waśnie i samolubne zamiary, wybrnęli z niedoli i niemocy obecnych czasów. Prowadź nas drogą jasnej przyszłości i panuj nam zawsze łaskawie, za życia naszego i w Królestwie Twej wiecznej chwały. Amen.

Sługa Boży kard. August Hlond